NUMER 196.

DZIENNIK POWSZECHNY

17/29 Sierpnia 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 29 Sierpnia 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Bandy, które przeszły w d. 4 (16) sierpnia z gubernji Lubelskiej, po bitwie pod Wirem 11 (23) sierpnia, były ścigane przez oddziały z Szydłowca, Opoczna, Radomia i Białobrzeg w kierunku Przytyku, Głowaczowa i Jedlni i w ciągu 10 dni, były 5 razy rozbite. Szczątki tych band, zdołały schronić się za Wisłę około Puław. Buntownicy stracili bardzo wielu w zabitych i ciężko ranionych i przeszło 100 w ujętych; a także znaczną ilość zapasów bojowych i broni różnego rodzaju, a w tej liczbie 97 sztućców. Ze strony wojska straty są mało znaczne; w liczbie zabitych znajduje się dymisjonowany oficer Jekaterynosławskiego pułku dragonów, Staniukowicz, który brał udział w kilku bitwach jako ochotnik.

Przez postanowienie z dnia 9 (21) Sierpnia r. b., Rada Administracyjna mianowała Naczelnika Powiatu Radomskiego Kajetana *Mokulskiego*, Radcą Wydziału Administracyjnego w Rządzie Gubernjalnym Radomskim.

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu. — Zawiadamia, iż w skutku Najwyższego Ukazu z d. 25 Czerwca (7 Lipca) r. b., w swoim czasie przez pisma publiczne ogłoszonego, a zezwalającego na wypuszczenie IIIej Serji Biletów procentowych Skarbu Królestwa, wydano polecenia wszystkim Kasom Skarbowym, iżby też bilety, podobnie jak i z poprzednich dwóch Serij miało miejsce, przyjmowały we wszelkich należnościach Skarbowych, tak zaległych, jak i bieżących, z wyjątkiem należności Bankowych, a to w nominalnej ich wartości, z doliczeniem do każdych 100 rubli po 36 kopiejek procentu, za każdy całkowicie upłyniony miesiąc kalendarzowy, poczynając od daty ostatniej onego przez Skarb zapłaty po drugiej stronie biletu naznaczonej.—Dyrektor Główny Prezydujący A. *Bagniewski.* — Dyrektor Kancelarji, Radca Stanu *Parzelski.*

Komisja Rządowa Sprawiedliwości. — Ogłasza, że Rada Administracyjna postanowieniem z dnia 2 (14) Lipca r. b. Nr. 24302, następujące zapisy:

dla Szpitala i szkółki w Marjampolu rs. 150;

dla Szpitala i szkółki w Kietozłokach rs. 150;

na wsparcie biednych przez Kapucynów Warszawskich rs. 150;

dla Ochrony biednych dzieci w Warszawie rs. 150;

dla Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie rs. 150;

dla Szpitala św. Kazimierza w Warszawie rs. 150;

dla Szpitala PP. Marcinkanek w Warszawie rs. 150;

na Zupę Rumfordzką w Warszawie rs. 150, i wreszcie na dobroczynność sumy z różnych obligów prywatnych przynależne, przez niegdy Kazimierza Wincentego 2ch imion Zawadzkiego, testamentem ua dniu 23 Czerwca 1859 r. własnoręcznie sporządzonym, prawnie ogłoszonym, uczynione, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi, zatwierdziła. — w Warszawie dnia 21 Lipca 1863 r. — z upow: Dyrektor Kancelarji, w zast. Ig. *Ciesielski.*

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.— W upłynionym miesiącu Lipcu 1863 r. utrzymywało w domach Instytutowych w średniem przecięciu dziennie:

Starców i kalek obojej płci osób 316, których koszt żywienia wynosił rs. 693 kop. $31\frac{1}{2}$.

Sierot obojej płci 166, a koszt żywienia tychże wynosił rs. 373 kop. $8\frac{1}{2}$.

Do 14 sal ochrony uczęszczało w przecięciu dziennie dzieci obojej płci 1,408, których koszt żywienia wynosił rs. 865 kop. 92.

W 3-ch Żłobkach było z przecięcia dziennie dzieci 30, których samo żywienie kosztowało rs. 28 kop. $7\frac{1}{2}$.

W domu przytułku dla ubogich chłopców znajdowało się dziennie dzieci 10, których samo żywienie kosztowało rs. 27 kop. $1\frac{1}{2}$.

Na obiadach 5-cio groszowemi zwanych było dziennie osób 105, z tych na koszt Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika Królestwa osób 54,—sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 211 k. $80\frac{1}{2}$.

Po zupę rumfordzką przychodziło dziennie osób 166, na sporządzenie której wydano rs. 162 kop. 18.

Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcia następujące:

Stałe od kop. 90 do rs. 1 kop. 50, osobom 44, za rs. 46 kop. 20.

Jednorazowe od rs. 1 kop. 50 do rs. 6, osobom 31, za rs. 60.

Jednorazowe z funduszu nadzwyczajnego od rs. 1 kop. 50 do rs. 4, osobom 47, za rs. 97 k. 50.

Z zapisu ś. p. Ignacego Żebrowskiego, osobom 11 za rs. 37 k. 50.

W lekarstwach, okularach i paskach rupturnych, osobom 161.

W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 2,495, a ogólny koszt samej żywności wynosił rs. 2,361 kop. $39\frac{1}{2}$.

Z Kasy pożyczkowej w tymże miesiącu udzieliło Towarzystwo pożyczki rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się 26, w kwocie rs. 1,380.

Z 4ch Kas pożyczkowych na słowo osobom 3, za rs. 50.

Nakoniec w ciągu miesiąca Lipca r. b. przyjęto do Zakładu starców i kalek osób 8, do Zakładu sierot dzieci 5.

W tymże miesiącu w Instytucie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zmarli ubodzy: Kłodnicki Leopold lat 70, Olszak Józef lat 63, Modlecki Jan lat 78, Chyliński Sylwester lat 65, Gajewska Anastazja lat 72, Michałowska Franciska lat 44, Kempińska Franciszka lat 68. — w Warszawie d. 18 Sierpnia 1863 roku. — Prezes Administracji Ogólnej *Lubomirski.*—Członek, Sekretarz Towarzystwa *Karol Jeziorański.*

Z Petersburga, 24 *Sierpnia.*

W sobotę, d. 10 sierpnia (v. s.), o godzinie 9ej wieczorem, Najjaśniejszy Pan raczył szczęśliwie powrócić do Carskiego Sioła.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Dzienniki paryzkie zapewniają, że protestację rządu Waszyngtońskiego przeciwko ostatnim wypadkom w Meksyku, a co najmniej urzędowe zawiadomienie o jej wysłaniu, przywiózł do Europy parowiec pocztowy amerykański *City of Cork* i że w tych dniach poseł amerykański w Paryżu miał o tem zawiadomić gabinet Tuileryjski, lecz do ostatniej chwili jeszcze tego nie uczynił. Dokument ten powołując się na zasadę Monroe, oświadcza, że gabinet waszyngtoński uważa ustanowienie cesarstwa w Meksyku za wpływem Francji, jako groźbę względem Stanów północnych i jako zachętę udzieloną Stanom południowym. Prywatne listy przypisują taki krok p. Lincolna namowom reprezentantów mocarstw europejskich w Waszyngtonie, a między innemi i Anglji.

Dziennik *Temps* zapewnia, że Król Belgów zapytany o radę przez swego zięcia arcyksięcia Maksymiliana, jak ma sobie postąpić w obec życzenia ludu meksykańskiego, ułożył takie warunki przyjęcia korony meksykańskiej przez arcyksięcia, że te zupełnie równają się odmowie. Korespondencje z Brukseli toż samo donoszą, dodając, że Król Leopold tylko zgodził się na uwagi przedstawione przez gabinet Wiedeński i że takie przystąpienie do tych uwag, poprzedzone było naradą, w której mieli udział wszyscy członkowie rodziny Orleańskiej. Chociaż zdanie Cesarza Austrjackiego, równie jak i zdanie Króla Belgów może wpływać znacznie na postanowienie arcyksięcia Maksymiliana, wszelako nie można jasno przewidywać treści odpowiedzi, jaką arcyksiążę udzieli deputacji meksykańskiej, mającej mu przedstawić życzenia ludu.

O ile wiadomo w Paryżu, mowy zagajające posiedzenia rad jeneralnych zgodnie z życzeniem Cesarza wyrażonem w okólniku ministra spraw wewnętrznych nie zaczepiły polityki, ograniczając się przedmiotami miejscowego interesu; tylko p. Karol Dupin w mowie zagajającej posiedzenia rady jeneralnej w departamencie Niewry dotknął kwestji Meksyku, wysławiając ostatnie wypadki.

Dziennik *Europe* zapewnia, że monarchowie niemieccy w Frankfurcie, wzajemnie dali sobie słowo, zachowywać w zupełnej tajemnicy przebieg i rezultaty narad. Jakaż zatem może być wartość wiadomości podawanych przez tenże dziennik, jak i przez depesze z Frankfurtu, donoszących naprzykład, że taki a taki paragraf projektu został przyjęty, lub że pomiędzy księciem Koburgskim a księciem Oldenburgskim zaszła sprzeczka? Albo monarchowie nie dotrzymują słowa, albo wiadomości o tem co się dzieje na konferencjach nie mają pewnej podstawy. Pomiędzy temi dwoma propozycjami, tylko jedna jest niewątpliwa. Z tego powodu wiadomości nadsyłane z Frankfurtu o postanowieniach książąt, tak nie raz są sprzeczne i powinny być przyjmowane z nadzwyczajną ostrożnością. Depesze dzisiejsze z Frankfurtu, przynoszą jedną ważną wiadomość, to jest, o utworzeniu komitetu z łona sejmu monarchów niemieckich, dla bliższego zbadania artykułów dotyczących dyrektorjatu i prawa wypowiadania wojny.

W Wiedniu opinja publiczna niesłychanie jest zadowolniona z inicjatywy wziętej przez Cesarza Austrjackiego, czego wyraźną oznaką jest postanowienie władzy miejskiej, wyprawienia świetnych uroczystości w chwili powrotu Cesarza do swej stolicy, na co przeznaczony został nieograniczony fundusz do rozporządzenia oddzielnej komisji.

Wiadomość o zmniejszeniu armji austrjackiej w wenecjańskiem, potwierdza się. Wszystkie trzecie bataljony, wynoszące razem około 8,000 ludzi, mają być odesłane do swych właściwych okręgów i tam na stopie pokojowej pozostawione.

Depesze z Konstantynopola donoszą, że książę Kuza w nocie przesłanej do Porty oświadczył, iż zajęcie dóbr klasztorów greckich, jest stanowcze i że klasztorom tym będzie udzielone wynagrodzenie. Takie ostateczne postanowienie księcia Kuzy, bardzo jest ważnym krokiem i wątpić można czy mocarstwa europejskie nie zaniosą protestacji.

Warunki postawione przez ministra spraw wewnętrznych w Hiszpanji, z powodu których progressiści i demokraci zaniechali zamiaru zebrania się na zgromadzenie przedwyborcze, były następujące: Zgromadzenia te miały pozostawać pod nadzorem władz rządowych, które miały kontrolować ich skład i stosownie do swego uznania mianować prezydujących.

(Ind. b., Patrie, Sch. Z.)

Anglja.

Londyn, 24 *Sierpnia.* O blokadzie amerykańskiej i sporach oddawna toczonych w tym względzie pomiędzy Anglją i Stanami Zjednoczonemi, *Times* pisze: „Stany północne widzą, jak handel, który one uznały za przemycanie, jest pod ich oczami prowadzony. Wiedzą one i czują, że skonfederowanym dowożone bywa wszystko czego potrzebują, i że Stany południowe, jeżeli nie we wszystko obfitują, przy najmniej wniczem wielkiego braku nie czują. Stany Zjednoczone zwróciły obecnie uwagę na szybki wzrost handlu wysp Bahama, należących do korony angielskiej i położonych niedaleko portu Charleston. Przed niedawnym jeszcze czasem handel ten był prawie żadny; obecnie zaś jest on ożywiony, rozległy i coraz bardziej wzrastający. Port Nassau na tych wyspach, oraz Matamoras w Meksyku, przyciągnęły do siebie naraz statki kupieckie całego świata, a w tej liczbie, i to przeważnie, i nasze własne statki. Okręty angielskie udają się nawet do Nowego-Jorku, gdzie robią bez przeszkody zakupy, a ztamtąd płyną z pełnym ładunkiem do Nassau. Ponieważ Nowy-Jork jest portem amerykańskim, a Nassau portem angielskim, ponieważ Anglja i Ameryka północna są z sobą w pokoju, a wzajemne obu krajów przywileje handlowe uznane zostały w formalnych konwencjach, przeto stawianie zawad handlowi prowadzonemu pomiędzy Nowym-Jorkiem i Nassau jest naruszeniem zobowiązań objętych temi konwencjami. W tym względzie nikt nie może znaleść nic do nadmienienia przeciw literze prawa; lecz p. Seward wskazuje na tę okoliczność, że ponieważ handel z Nassau był przed trzema laty bardzo nieważny, a obecnie przybrał w krótkim czasie wielkie rozmiary, tak iż ogromna ilość rozmaitych przedmiotów bywa ładowaną w Nowym-Jorku i odwożoną do Nassau, a stosunki te, pod względem swego charakteru, nie przedstawiają najmniejszego podobieństwa ze stosunkami dawnych lat i przewyższają o wiele potrzeby ludności wysp Bahama,—jasny przeto ztąd wniosek, że przedmioty te przeznaczane są w większej części dla skonfederowanych południowców. Pan Seward przeto oświadcza, że handel podobny musi być wzbroniony, bez względu na jakiekolwiek pozory lub przywileje. Skutkiem tego rząd waszyngtoński dał władzom celnym w Nowym-Jorku polecenie, postępowania z podejrzanemi statkami stosownie do własnego uznania. Przeto poborca celny tego portu odmówił glejtów okrętom angielskim, przeznaczonym do Nassau, a następnie kazał je rewidować, zmusił je do zostawienia na lądzie części ich ładunku i zażądał deklaracji, że nic z tego ładunku nie dostanie się nigdy wrogom Stanów Zjednoczonych. Obok tego tenże urzędnik, korzystając z nadanej mu władzy nieograniczonej, oznaczył samowolnie, które towary mają być uważane za kontrabandę wojenną, i w ten sposób zabronił wywozu węgli, obuwia, przedmiotów blaszanych i t. d., a w swym raporcie złożonym rządowi waszyngtońskiemu donosi, że zatrzymuje ładunki wszelkiego rodzaju, jeżeli ma powód do podejrzywania, że takowe przeznaczone są wprost dla dania przewagi wrogom Stanów Zjednoczonych. Podobne postępowanie daje zupełnie inne znaczenie przepisom blokady. Jeżeli wszystkie przedmioty, mogące posłużyć jakiemu narodowi, mają być uważane za kontrabandę, w takim razie nie potrzeba tu żadnej osobnej definicji tego wyrażenia, obejmującego sobą wszystkie w ogóle towary, jakiemi prowadzi się handel. Jeżeli neutralnym nie wolno sprze-

RZECZY NAUKOWE.

Wiadomości bieżące z nauk ścisłych.

Telegrafy prywatne.—Człowiek z formacji plioceńskiej.—Fosfor w lanem żelazie.

W Anglji utworzyło się towarzystwo telegrafów prywatnych, które na żądanie każdego, za stałą cenę, zaprowadza pomiędzy dwoma wskazanemi punktami drut telegraficzny żądanej długości; na dwóch jego końcach w salonie lub w biórze, w sklepie lub pracowni klienta, ustawia potrzebne przyrządy do wysyłania i otrzymywania depesz. Każdy zatem kto ma na to fundusz, może mieć swój własny telegraf, do wyłącznego swego użytku, za pomocą którego może posyłać depesze kiedy zechce i jakie zechce, bez żadnego obcego pośrednictwa i bez straty czasu, siedząc przy swym przyrządzie, jak zwykle się siedzi przy biórku i posługując się kluczem, jak się zwykle posługuje piórem. Mieszkaniec miasta używający świeżego powietrza, w ten sposób koresponduje z domu swego wiejskiego z domem miejskim; dwaj przyjaciele, dwaj współpracownicy, rozdzieleni całą przestrzenią ogromnego miasta zbliżają się w ten sposób; tym sposobem negocjant londyński, z swego domku wiejskiego w okolicy stolicy, przesyła polecenia do swego kantoru; tym także sposobem zakład centralny może przesyłać rady, objaśnienia, wskazówki swym kantorom pomocniczym.

Tak się dzieje w Londynie i w wielu innych miastach Wielkiej Brytanji, w Manchestrze, Liverpoolu, Glasgowie, i t. d., bo głównie miasta przemysłowe północne, dzięki zwykłemu ich gonieniu za postępem, pierwsze wprowadziły tę nowość. Takie linje przeprowadzają się pomiędzy dwoma dzielnicami, pomiędzy dwoma miastami. Bank Westminsterski rozmawia w ten sposób ze wszystkiemi zależącemi od niego instytucjami kredytowemi; inne banki poszły za tym przykładem; co więcej w taki sposób Ajencja Reutera przesyła swe błędne lub prawdziwe wiadomości, na stół redaktorski zasilanych przez nią dzienników. Niedługo tak tam będą używać telegrafów, jak obecnie używamy dzwonków.

Lecz telegraf, rzecz tak użyteczna, nie mógł stać się, że tak powiemy, gospodarskiem narzędziem, gdyby nie został uproszczony. Nie można było na użytek domowy oddać telegrafu wskazówkowego, z którym trzeba się dość długo uczyć obchodzić. Z drugiej strony, myśl dostarczenia każdemu ktoby chciał sobie zrobić ten zbytek lub dogodność, oddzielnego drutu, na pozór zdawała się nie łatwą do urzeczywistnienia; a nawet uznano ją za niewykonalną.

Wszystkie techniczne trudności zostały przezwyciężone przez znakomitego fizyka, p. Wheatstone; kompanja telegrafów prywatnych podjęła się usunąć trudności przy eksploatacji, i obecnie wszystko idzie jak najpomyślniej w następujący sposób:

Klucz ma pewne podobieństwo kształtu do zegara. Najwyraźniejszym jego organem jest cyferblat, na którym oznaczone są litery alfabetu i cyfry arabskie. Doprowadzając każdy z tych znaków do właściwego położenia za pomocą małego drążka, pobudza się prąd elektryczny, który na drugim końcu drutu sprowadza wskazówkę na odpowiedni znak na cyferblacie. Przy pewnej wprawie można przesłać 150 liter na minutę.

Zarzucano że telegraf prywatny koniecznie będzie miał bardzo ograniczone użycie, ponieważ jeżeli kto nie zechce wystawić się na rozmawianie z samym sobą, trzeba będzie przy każdym końcu linji utrzymywać osobę gotową odpowiedzieć na wezwanie za pomocą przyrządu. Lecz p. Wheatstone usunął ten zarzut, wymyśliwszy mały przyrząd do odbijania depesz zwykłem pismem na arkusikach cynowych. Tym sposobem nie potrzeba pilnowacza przy cyferblacie dla chwytania depesz w locie; dosyć jest wziąć depeszę ze skrzynki od listów.

Teraz przejdźmy do drutów. Około sta drutów złączonych w pęk, lecz starannie odosobnionych za pomocą powłoki kauczukowej, tworzy linę. Liny krzyżują się tak że tworzą trójkąty równoboczne po 1,500 metrów długości boku. Podtrzymywane są przez słupy, ustawione w odległości 200 metrów jeden od drugiego, na dachach domów. W każdym kącie zagięcia jest słup kołowrotowy dla utrzymania naprężenia i nadania kierunku każdemu oddzielnemu drutowi, w chwili kiedy wychodzi z liny dla dostania się do miejsca swego przeznaczenia. Od każdego słupa kołowrotowego rozchodzi się mnóstwo konduktorów do właściwych ich stacij.

Pomimo wielkiej liczby drutów w linie, nie trudno jest odszukać pomiędzy niemi, ten, który potrzebuje reperacji, ponieważ słupy odległe od siebie o 200 metrów są opatrzone blaszkami z mnóstwem małych dziurek, przez które przechodzi w tem miejscu, oddzielnie każdy drut wspólnej liny. Ponieważ wszystkie te dziurki są numerowane, zatem tylko na długości 200 metrów trzeba robić poszukiwanie, jeżeli okaże się potrzeba reperacji. Za pomocą takich sposobów, potrafiono telegraf elektryczny uczynić dostępnym dla domowego użytku.

Zaledwie badanie o którem zdaliśmy niedawno sprawę, przekonało o współczesności człowieka z słoniem *primigenius*, a już znakomity geolog, p. J. Desnoyers, członek Instytutu Francji, zamierzył dowieść że człowiek żył jednocześnie ze słoniem *meridionalis*. To odnosi nas do formacji zwierzchniej trzeciego rzędu, czyli *plioceńskiej* i znacznie powiększa naszą starożytność. Pomiędzy człowiekiem z formacji czwartego rzędu, a człowiekiem z formacji plioceńskiej upłynął nieobliczony szereg wieków, a ostatni z tych ludzi, mółby bez fanfaronady powiedzieć do pierwszego. Wy tam z pokładu potopowego, jesteśmy względem mnie dziećmi!

Paleontologowie odróżniają trzy rodzaje kopalnych słoniów: *primigenius*, który pomimo swej nazwy jest najświeższej z nich daty; *antiquus*, który także pomimo swej nazwy jest drugim z kolei i *meridionalis*, który we Francji znajduje się koło Chartres. Jest to jedno z największych zwierząt ssących, najbardziej charakterystycznych z tej sławnej kostnicy w dolinie Arno, którą wszyscy geologowie zgodnie uznają za wyższy pokład formacji trzeciego rzędu czyli plioceński; tak, że gdzie napotyka się słonia *meridionalis* i inne olbrzymie rodzaje zwierząt zawsze mu towarzyszące, a pomiędzy innemi *Rhinoceros lephorinus i Hippopotamus maior*, bez żadnej wątpliwości znajduje się pokład wyższy formacji trzeciego rzędu.

We Francji, w okolicach Chartres, w dolinie rzeki Eure, na lewym brzegu tej rzeki, znajduje się sławne łożysko, jedyne dotąd znane w tamtych stronach (a znane jest od piętnastu lat) kości słonia *meridionalis*, w takiej obfitości, że można naliczyć najmniej dwadzieścia egzemplarzy tego rodzaju zwierząt, których zęby lub inne szczątki zostały zachowane. Obok tego znajdują się szczątki zwierząt *Rhinoceros lephorinus i Hippopotamus maior*, wielu rodzajów wielkich wołów i wielkich jeleni i koni, takich samych jak w dolinie Arno, oraz innych ssących, które uznawane są jako wyłącznie cechujące formację plioceńską.

Zresztą warstwa w której są one napotykane (znana w okolicy pod nazwą kopalni piasku Saint-Priest), jest warstwą napływową, pozoru rzecznego, tak jak w dolinie Arno. Składa się z piasków białych lub żelazistych, ze żwiru krzemionkowatego i kredowego, potłuczonego i z kantami przytartemi i pomięszanego z bryłami formacji trzeciego rzędu. Piaski stanowią pokład średnio-dolny; piaski i żwir tworzą łożyska falowate, różnej pochyłości i mają razem grubości od dwunastu do piętnastu metrów. Wszystko razem leżąc na kredzie, ma na wierzchu pokład *loess*'owy i jeszcze świeższą formację napływową. Nakoniec piaski Saint-Priest na 20 do 25 metrów nad świeżą formacją napływową doliny Eure, zupełnie są oddzielne i nie mogą być z tamtemi zmięszane.

Należą zatem do formacji plioceńskiej, i to trzeba było naprzód ustalić.

No i czyż pomiędzy temi szczątkami słoniów, nosorożców, hippopotamów, jeleni, wołów i koni znaleziono kości ludzkie? Nie.

Lecz czy znajdowanie się kości ludzkich pośród kości zwierząt w danej formacji, jest jedynym możliwym dowodem współczesności jednych z drugiemi? Nie bezwątpienia i współczesność tę równie prawnie można wywieść z obecności przedmiotów, będących wyrobem ludzkiego przemysłu, w nieporuszanych warstwach zawierających szczątki zwierząt, lub z śladów na tych ostatnich pracy ludzkiej, wtedy kiedy były jeszcze zupełnie świeże.

W kwietniu p. Desnoyers zwiedzał piaski w Saint-Priest. W chwili jdgo przybycia motyka kopaczy wydobyła na jaw łożysko kości.

Część tych kości zostawała jeszcze zawalona pod kilkoma warstwami żwiru, o dziesięć najmniej metrów pod pokładem ziemi roślinnej; w obec geologa dostano się do nich; były to po większej części szczątki nosorożca.

Jch łożysko nie przedstawiało najmniejszej wątpliwości; w okolicy nie było żadnego otworu naturalnego w warstwie napływowej, którędy mogłyby fałszersko dostać się do dawniejszych pokładów piasku, a poziom ich właśnie należał do rzędu dwóch poziomów, w których stale od lat piętnastu, znajdują się szczątki wielkich ssących, cechujących tę formację.

Pomiędzy kośćmi zebranemi przez p. Desnoyers, było pół piszczeli nosorożca. Oczyściwszy tę piszczel od oblegającego ją piasku, geolog został mocno zadziwiony ujrzawszy na niej wiele rysów, to bardzo cienkich i gładkich, to znów szerszych i rozwartszych, przechodzących wzdłuż kości, a nawet i przez jej wierzch. Zkąd mogły pochodzić te nacięcia? Podobieństwo ich z nacięciami stale napotykanemi na kościach ssących jaskiniowych z formacij napływowych, z torfowisk i t. d. tak było uderzające, że odrazu zwróciło uwagę p. Desnoyers.

Z tożsamości skutków, czyż nie należałoby wnosić o jedności przyczyn? A co do ostatniego wspomnionego wypadku, ręka ludzka jest wyraźna, i wszyscy jednozgodnie to przyznają. To nie zaprzecza żadnej tradycji, nie szkodzi nikomu, ponieważ rzecz idzie o fakta świeże, albo uznawane za takie; lecz przypuścić że w epoce plioceńskiej (przeszło przez stoma tysiącami lat według najznakomitszych geologów, według p. Lyell'a, według pp. Agassiz'a, Darwin'a, Vogt'a i innych), w teraźniejszym podgruncie koło Chartres, człowiek, uzbrojony ostrzem krzemienia, rzeźbił w nieznanym celu długie kości wielkich współczesnych mu czworonogów,— czyż to nie przeraża?

W istocie nie ma żadnego fizjologicznego lub innego małego lub wielkiego powodu, aby nie miało być ludzi na ziemi, w czasie kiedy ziemia zaludniona była przez jelenie,

dawać towarów, które mogą dostać się w jakikolwiekbądź sposób, chociażby z dwunastej ręki, w ręce tych którzy prowadzą wojnę, w takim razie wszelki handel jest uniemożniony, żaden kupiec bowiem nie może ani powiedzieć, ani przewidzieć, co się stanie z jego towarami jak skoro ich się pozbędzie. Nareszcie jeżeli handel pomiędzy portami neutralnemi, lub też pomiędzy zaprzyjaźnionemi a neutralnemi, wzbroniony zostanie z powodu możebnego użytku, jaki z towarów zostanie zrobiony, w takim razie grozi niebezpieczeństwo zupełnego zniesienia przywilejów neutralnych, tak iż wojna pomiędzy dwoma państwami morskiemi zdolna byłaby zatamować handel całego świata. Lecz te ostateczne rezultata doktryny amerykańskiej nie zgadzają się ani z obowiązującemi prawami, ani też z doktryną, która obecnie popłaca".

Austrja.

Wenecja, 20 *Sierpnia*. Dziś przed południem odbyło się w tutejszym pałacu municypalnym walne zgromadzenie rady municypalnej, dla naradzenia się nad kwestją praktycznego przeprowadzenia niezależności gminy Wenecji od delegacji prowincjonalnej i od kongregacji. Wiadomo, że podesta tutejszy, hr. Bembo, podał przed kilku miesiącami petycję w tym duchu, upraszając o pozwolenie postawienia Wenecji na stopie odpowiedniej temu miastu, jako stolicy kraju. Rząd skłania się do tej prośby, a z jego to polecenia rada municypalna naradza się dziś nad środkami postawienia miasta tutejszego na stopie stolicy.

W kwestji proponowanej arcyksięciu Ferdynandowi Maksymilianowi honory przyszłego cesarstwa meksykańskiego, z wiarogodnego źródła donoszą, że sam arcyksiążę jest wielce skłonny do zgodzenia się na tę propozycję i że żywi nadzieję pomyślnego ukończenia układów w tym względzie prowadzonych. W tem przewidywaniu, arcyksiążę myśli już o składzie swego przyszłego dworu cesarskiego. a liczne osoby zapytywane są poufnie, czyby nie były skłonne towarzyszyć przyszłemu Cesarzowi do Meksyku. Z tegoż samego źródła donoszą, że Cesarz nie jest zupełnie przychylny planowi wyniesienia jego brata na tron meksykański i że oświadczył arcyksięciu, że uważą tę sprawę jako osobistą samego arcyksięcia, który przeto nie będzie mógł liczyć w żadnym razie na pomoc ze strony Cesarza. Pomimo tego oświadczenia, arcyksiążę trwa w swej chęci przyjęcia korony meksykańskiej.

Z prowincji weneckiej wiadomosci brzmią niepomyślnie. Rok bieżący zaliczyć można do najnieurodzajniejszych. Jedwab wcale się nie udał, a choroba jedwabników strasznie grasowała. Zboże, skutkiem nadzwyczajnych upałów i posuchy, całkiem przepadło. Gospodarze pokładają jedyną nadzieję w winie, pod względem jakości a nie ilości, gdyż na tę ostatnią, z powodu choroby winnej latorośli, wcale liczyć nie można. Najbardziej zaś czuć się daje brak paszy, tak iż gospodarze trudniący się hodowlą bydła, są w wielkim ambarasie. W obec panującej i bez tego w kraju tutejszym nędzy, nieurodzaj tegoroczny przyczyni się do tem większych nieszczęść.

Francja.

Paryż, 24 *Sierpnia*. Jutro w całej Francji otwierają się posiedzenia rad jeneralnych. Coraz silniejsze panuje przekonanie, że posiedzenia te będą bardzo blade, w skutku zalecenia ministra spraw wewnętrznych i że starannie będzie na nich unikany wszelki zwrot do polityki, z jednym lub dwoma wątpliwemi wyjątkami. Dzisiejszy *Pays* w długim artykule rozwija powody, które wywołały okólnik ministra spraw wewnętrznych, wskazujący prezydującym na tych radach niebezpieczeństwo mieszania polityki do tych narad zgromadzeń departamentalnych. Nie poddając w wątpliwość ważności powodów przytoczonych przez półurzędowy dziennik, w niektórych sferach pytają się, jakie znaczenie będą miały te argumenta, jeżeli kiedy rząd uzna za stosowne wywołać manifestację przyjazną jego zamiarom, jak to już nieraz czynił, a mianowicie przy ogłoszeniu cesarstwa?

Skutek zaleceń ministra spraw wewnętrznych, będących wyrażeniem osobistych zamiarów Cesarza, dał się już spostrzegać w mowie p. Drouyn de Lhuys, mianej przy odsłonięciu w Laon posągu marszałka Serurier, w której uniknął wszelkiej politycznej wzmianki. Mowę tę, minister spraw zagranicznych zakończył następującemi słowy: „W kronikach rewolucji i cesarstwa są zapisane świetniejsze imiona, bardziej błyszczące sławy, lecz nie rozumiem większej pochwały dla człowieka, który przebył najburzliwsze dni, żył pod różnemi panowaniami, jak oświadczenie, że ciągle zachował własny szacunek i poważanie innych.—tę prawość charakteru, która w burzliwych czasach stanowi prawdziwą jedność życia publicznego i najwyższym jest jego zaszczytem. Pochwała ta, udzielona została marszałkowi Serrurier przez współczesnych, a potomność ją potwierdzi." Zadanie skreślenia życiorysu marszałka Serurier, powierzone było radcy stanu Suin, znanemu ze sprawozdania w sprawie biskupów, który pierwsze swe kroki w zawodzie publicznym stawiał pod opieką marszałka, a następnie był z nim w zażyłości. Hrabia Serurier urodził się w Laon w 1742 r., i bardzo młodo wstąpił do wojska, lecz dopiero w 1793 roku otrzymał stopień pułkownika i w tym stopniu wyruszył na kampanję włoską. W dwa lata potem został mianowany jenerałem dywizji, oblegał Mantuę i zmusił ją do kapitulacji. W 1799 roku mianowany był senatorem, w 1804 komendantem hotelu Inwalidów i tegoż roku marszałkiem. W 1821 roku umarł marszałek Serurier w 67-m roku życia, po 55-letniej służbie. Obecnie w 42 lat po jego śmierci, ojczyzna wystawiła mu pomnik. Wielkie sprawiło wrażenie, że kiedy p. Suin mówił, p. Drouyn de Lhuys spostrzegłszy w tłumie 88-letniego weterana ozdobionego krzyżem kawalerskim Legji Honorowej, do swego boku go powołał, a po skończeniu mowy, p. Suin rzekł: „Po wzniosłych wyrazach, jakie słyszeliście, pozwólcie mi przedstawić milczącą wymowę tego starego żołnierza, który służył pod rozkazami marszałka Serurier. Obok tej martwej postaci z bronzu, oto jest żywy pomnik sławnych naszych wojn. Proszę o huczne dla niego oklaski." Życzenie ministra zostało spełnione. Stary weteran był bohaterem tego dnia i znajdował się na uczcie, na której prefekt dep. l'Aisne, w zwykły urzędowy sposób wychwalał politykę p. Drouyn de Lhuys.

Cesarz powraca z Chalons 26-go b. m., a Cesarzowa wyjeżdża do Biarritz 30-go. Cesarz będzie przyjmował 7-go września posłów anamskich, którzy przywożą mu podarunki od Cesarza Tuduka, w liczbie których znajdują się dwa młode słonie. Dla posłów anamskich przygotowują jeden z pałaców na mieszkanie. Cesarz uda się do Biarritz w końcu pierwszej połowy września.

P. Montholon, konsul francuzki w Nowym-Jorku, wraz z całą swą rodziną przybył do Paryża; coraz pewniejszą okazuje się wiadomość, że nie powróci już na dawne swe stanowisko i że zajmie w Meksyku miejsce p. Dubois de Saligny.

Włochy.

Turyn, 22 *Sierpnia*. Stan polityczny jest tu bardzo dziwaczny. Umysły zajęte są mniej lub więcej dziwnemi krążącemi pogłoskami; przypisują rządowi jakieś fantastyczne projekta. W istocie zaś nic a nic nie ma. Tylko powszechnie przeczuwają, że polityka włoska musi wejść na nową drogę i z powodu tego robią przypuszczenia, a publiczność nie mając pożywniejszych pokarmów, chwyta się pierwszej lepszej wymarzonej wiadomości. Ogólne położenie Europy, jest główną przyczyną takiego wzburzenia umysłów. Widać, że się coś przygotowuje; lecz nic jasnego nie okazuje się z tego dyplomatycznego chaosu; każdy pyta się jaką rolę odegrają Włochy.

Jak na teraz rola ta jest bardzo prosta, bo zależy na wyczekiwaniu i zachowaniu sobie zupełnej swobody działania. Takie stanowisko bardzo jest roztropne, a ci co go potępiają, byliby w wielkim kłopocie, gdyby ich zapytano co należy robić. Jednakże przedstawia ono jedną niedogodność, że pozostawia umysły w niepewności; ale lud włoski wyraźnie posiada rozsądek i umie być cierpliwym.

Niepokojącą stroną kwestji jest stanowisko, przyjmowane przez Austrję i pozorne zbliżenie się z Francją. Tu pewni są, że to zbliżenie jest chwilowe. W każdym razie sądzą, że Francja nie poświęci tak pewnego, jak Włochy sprzymierzeńca, dla innego, którego by trzeba ciągle strzedz i któremu nie można pozwolić, aby się stał zbyt potężnym. Im większy wpływ zyskuje Austrja w Niemczech, tym silniej Francja, w własnym interesie, musi starać o to, aby Włochy mogły jej służyć za przeciwwagę.

Gabinet wcale nie zważa na krążące pogłoski i przypisywane mu zamiary, co wszelako najlepiej cechuje obecny stan rzeczy we Włoszech. Wyraźnie wszakże okazuje się, że ta polityka wyczekująca, nie może zbyt długo potrwać. Zdaje się, że przymierze francuzkie zawsze pozostanie osią polityki francuzkiej.

Większa część mężów stanu jest w podróży; upał jest tak wielki, susza panującą od pewnego czasu tak nużąca, że sama temperatura zmusza politykę do wypoczynku.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Nowy-Jork, 15 *Sierpnia*. Jen. Meade odwiedził Waszyngton. Miejsce jen. Faraguta w okręgu Golfu, zajął jen. Bell. Skonfederowani zajęli stację związku pod Warrentown. Władze gminne Nowego-Jorku uchwaliły 3 miljony dolarów, w celu dostarczenia zastępców zapowołanych do poboru.

Madryt, 25 *Sierpnia*. Komitet wyborczy żądał piśmiennie zdania pp. Madoz i Olozaga co do wniesionego projektu, aby zalecono wyborcom, iżby się nie stawili na wybory. Powątpiewają tu, aby pp. Madoz i Olozaga doradzali wstrzymanie się od wyborów.—Donoszą z Granja, że król ciągle jest cierpiącym.

Turyn, 26 *Sierpnia*. Król zatwierdził wczoraj prawo dotyczące ustąpienia kolei żelaznej Wiktora Emmanuela rządowi, i koncesji na sieć dróg żelaznych kalabryjsko-sycylijskich dla stowarzyszenia Wiktora Emmanuela.

Frankfurt nad Menem, 26 *Sierpnia*. W krótce nastąpi zjazd Cesarza Austrjackiego z królową Angielską.

Frankfurt nad Menem 26 *Sierpnia*. *Süddeutsche Zeitung* donosi, że ustęp 3 projektu reformy, dotyczący dyrektorjatu, jak się zdaje, dotąd nie został stanowczo zatwierdzony. Również ustęp 8 (dotyczący wojny i pokoju) także nie został załatwiony, gdyż kilka z państw mniejszych, oświadczyło się, jak słychać, przeciw temu, aby udział związku w wojnie spowodowanej przez posiadłości nie należące do narodowości niemieckiej, zależał od rezultatu większości głosów. Z tego powodu ustanowioną została komisja pod prezydencją Austrji, z monarchów: Wejmarskiego, Oldenburgskiego, Koburgskiego, Bawarskiego, Hanowerskiego i Saskiego, celem roztrząśnięcia zarzutów wniesionych w kwestji dyrektorjatu i co do artykułu 8. Komisja ta ma także roztrzygnąć co do projektu podanego przez Baden dotyczącego równego udziału w prezydencji Prus i Austrji, na co Austrja jeszcze się nie zgadza. Na dzisiejszej konferencji, która trwała blisko trzy godziny, roztrząsano artykuły 20-ty do 25-go, zaś nad ustępem 3-im, dotyczącym dyrektorjatu, rozprawy dotąd zostały wstrzymane. Co do ustępu dotyczącego zaprowadzenia delegowanych, *Süddeutsche Zeitung* donosi, że książę Koburgski oświadczył się zatem, aby połowa członków pochodziła z wyborów bezpośrednich, lecz wniosek jego nie został przyjęty. Dalej tenże dziennik podaje wiadomość, że w ostatnich dniach Badeński minister spraw zagranicznych, baron Roggenbach przesłał notę hrabiemu Rechbergowi, w której oświadcza, że odpowiedzialność ministrów konstytucyjnych, nie da się pogodzić z decyzjami monarchów. Słychać, że dziś wieczorem będzie miało miejsce posiedzenie komitetu pod prezydencją Austrji.

Frankfurt nad Menem, 27 *Sierpnia*. Wczoraj wieczorem i dziś przed południem odbyły się u Cesarza konferencje Królów Hannowerskiego, Saskiego, Bawarskiego i Wirtembergskiego, oraz elektora Heskiego i wielkiego księcia Wejmarskiego, a niezwłocznie potem, w dniu dzisiejszym, narady książąt Meiningeńskiego, Brunświckiego i Nassauskiego z Królem Hannowerskim. *Europe* sądzi, że na wczorajszej konferencji u Cesarza chodziło o dopominanie się Badenu o należenie, wraz z Hannowerem, Saksonją i Wirtembergiem, do kadencji stanowiącej czwarty w dyrektorjacie głos; nie ma wszakże widoków ażeby się na to zgodzono, jakkolwiek Cesarz nie jest tej kombinacji przeciwny. Zapewniają, że w sejmie monarchów niemieckich panuje wielka jeszcze różnica zdań, a liczne konferencje monarchów i ministrów zdają się tę pogłoskę potwierdzać. Wiadomość, jakoby książę Henryk Niderlandzki opuścił Frankfurt, jest mylna.

Frankfurt nad Menem, 27 *Sierpnia*. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu związkowego, złożone zostało oświadczenie rządu duńskiego, które oddane zostało do uznania połączonym komisjom holsztyńskim. Poseł duński, z powodu choroby, nie zgłosił się i powstrzymał się od wszelkich bliższych objaśnień.

Wiedeń, 27 *Sierpnia*. *Botschafter* umieszcza następującą wiadomość z Frankfurtu: Zdaje się prawdopodobnem, iż egzekucja, którą zagrożono Danji i zajęcie Holsztynu zostaną wykonane. Austrja i Prusy dostarczą rezerwę, główny zaś oddział egzekucyjny będzie się składał z kontyngensu wojsk państw średnich i mniejszych. Siła wojenna w ten sposób zebrana, będzie dostateczną do przeprowadzenia środków egzekucyjnych, w każdym razie.—Tenże dziennik zastanawia się nad memorjałem, doręczonym królowi pruskiemu przez Cesarza Austrjackiego w Gasteinie dnia 3 b. m., przy sposobności zaproszenia go na kongres monarchów. Memorjał ten powołuje się na stan Europy, który wymaga, aby monarchowie niemieccy zapewnili sobie wcześnie stałe stanowisko; uznaje, że naród niemiecki słusznie się spodziewa przekształcenia swych ustaw politycznych; uznaje dalej otwarcie, że bez udziału Prus zadanie reorganizacji związku nie może osiągnąć stanowczego rezultatu, jakoteż, że Prusy mogłyby prawnie i czynnie oprzeć się reformie. Jednakże stan rzeczy w Niemczech zaszedł tak daleko, że zupełna stagnacja ruchu reformy jest niemożliwą, a rządy nie chcące tego uznać, mogłyby zostać przywiedzione do tej ostateczności, iżby zostały zmuszone do udziału w tem dziele, przez wykonanie częściowe zamierzonej reformy Związku w obrębie własnych państw i w ten sposób zapewniłyby, z zastrzeżeniem stosunków związkowych, prawu swemu związkowemu obszerne pole zastosowania. Od decyzji Prus zależy, podnieść związek niemiecki do wysokości jego przeznaczenia, tak ważnego dla narodu niemieckiego i jego monarchów, jako też dla pokoju Europy.

Berlin, 25 *Sierpnia*. Według *Kreuz-zeitung*, Król przybędzie z powrotem w końcu tego miesiąca. Pobór rekrutów nastąpi d. 15-go października. *National-Zeitung* podaje wiadomość z Frankfurtu, że na konferencji uchwalono, iż mocarstwa wielkie mają się porozumieć co do prezydencji. *Nord-deutsche Allgemeine-Zeitung* mówi w artykule polemicznym, wymierzonym przeciw *Wiener Presse*, że Austrja może mieć w Prusach sprzymierzeńca, lecz nigdy nie może się spodziewać, aby państwo pruskie po dniu 5-m grudnia 1857 roku uznało zwierzchnictwo Austrji.

Konstantynopol, 25 *Sierpnia*. Książę Kuza przesłał Porcie notę, w której oświadcza, że sekwestracja dóbr klasztornych stanowczo nastąpi, i donosi, że klasztorom będzie wyznaczone wynagrodzenie. — Holandja żąda zmiany flagi rumuńskiej, z powodu podobieństwa jej z flagą holenderską.

Trjest, 27 *Sierpnia*. Nadeszły tu wiadomości z Konstantynopola i Aten z 22-go b. m. Czterech ministrów należących do stronnictwa umiarkowanego i dymisjonowany jenerał Calergis, zostali wyznaczeni do towarzyszenia Królowi w podróży do Grecji.—Zdobycie Heratu wywołało w Teheranie wielką ochotę do wojny. Szach postanowił tylko poczekać na raporta swego posła w Londynie.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczorajszy dzień był pogodny i nader gorący. Średnia temperatura dnia jest $18^2/_5$, — największe ciepło po południu 25,—najmniejsze w nocy 12 stopni Réaumura. Średnia wysokość barometru jest 752,05 milimetrów. Wiatr panował mierny południowo-wschodni, po południu przez kilka godzin mocny południowo-zachodni. Elektryczność 12 stopni. Na słońcu nie ma żadnej plamy. Pełnia o godzinie 10-ej m. 19 w wieczór.

— W dniu wczorajszym Franciszek Jasnowski, subiekt handlu, lat 48 wieku liczący, pod Nr. 965 zamieszkały, nagle życie zakończył.

— Dnia 19 Lipca r. b. we wsi Błazin, gm. Iłża, powiecie Opatowskim, Jan Pacek kolonista z niewiadomego powodu odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła kosą;—w gminie Czesniki, powiatu Hrubieszowskiego, włościanin Oleszko Szokaluk, lat 45 liczący, spadł z wozu pod konie, które tak niebezpiecznie potłukły go, że następnego dnia życie zakończył;—w m. Częstochowie, pow. Wieluńskim, z niewyśledzonej przyczyny wszczął się pożar i zniszczył stodołę murowaną ze spichrzem drewnianym, ubezpieczone na rs. 330.

— W mieście Tuszynie, pow. Piotrkowskim, dnia 20 Lipca r. b., około godziny 2 po południu, z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wszczął się pożar, który podniecany mocnym wiatrem, tak szybkie mimo silnego ratunku szerzył zniszczenie, że w krótkim przeciągu czasu spłonęło 47 domów mieszkalnych i 28 stodół;—dopiero przez rozebranie jednego domu mieszkalnego, położono tamę dalszemu szerzeniu się ognia. Straty w zabudowaniach ubezpieczonych wynoszą rs. 12,070, w ruchomościach do 58,000 rs.

— W nocy z dnia 21 na 22 Lipca r. b., przebiegający przez wieś Wysokiszki, gminie Antonowo, w powiecie Marjampolskim, ekstracug, na 801 wiorscie, przypadkowo zabił Józefa Miedelis, dróżnika kolei żelaznej

— Z Krymu donoszą, że tam spodziewany jest obfity zbiór soli w roku bieżącym.

— W nocy z dnia 11-go na 12-ty b. m., przeleciała po nad Odessą druga w tym roku, jakkolwiek niezbyt wielka chmara szarańczy. Drobniejsze zaś gromady kilkakrotnie zjawiły się w okolicach miasta, w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

— Zawiązało się w Wiedniu przedsięwzięcie prywatne, mające na celu urządzić na rok przyszły podróż na około świata. Parostatek żelazny Lloydu „Fiume", który zostanie do tej podróży przysposobiony, opuści w marcu Trjest, zawinie najpierw do Algieru i Gibraltaru, następnie do Madery, rzeczypospolitej murzyńskiej Liberji i do św. Heleny, ztamtąd skieruje się do Przylądka Dobrej Nadziei, następnie do Madagaskaru, Cejlonu i wysp Nikobarskich, a na tych ostatnich, jako w dawnej posiadłości cesarzów niemieckich, członkowie wyprawy zabawią czas jakiś. Z Nikobaru, „Fiume" pożegluje do Chin, potem do Australji, do brzegów zachodnich Ameryki i w końcu, przez cieśninę Magellańską, do Rio Janeiro. W powrocie parostatek „Fiume" zwiedzi Korfu, oraz cztery porty włoskie i dalmackie. Podróż ta potrwa 8 miesięcy, a szczegółowy plan podróży zostanie wkrótce ogłoszony. Opłata za tę podróż, wraz ze wszelkiemi wygodami, ma wynosić 18 zł. r. dziennie.

— Fotografja, dokładnie odtwarzająca ryciny, we wszystkich rozmiarach z zachowaniem efektu, mogłaby była popsuć znacznie handel wydawców rycin, gdyby większa część tych wydawców, nie przyłączyła do swego

---

woły, konie, słonie i t. d.; lecz cóż to znaczy jeżeli powody osobiste skłaniają do odrzucenia tego przypuszczenia? P. Desnoyers, który wiedział, jaki rodzaj opozycji napotka, nie spieszył się z wyprowadzeniem wniosków, ale postarał się o pomnożenie faktów.

Liczne kości zebrane w piaskach Saint-Priest od 1848 r., są rozproszone po różnych zbiorach; znajdują się w zbiorze zmarłego p. Boisvilette, naczelnego inżyniera dróg i mostów w departamencie Eury i Loara w Chartres, który to zbiór, okazał całe bogactwo pokładów; w zbiorze szkoły górniczej w Paryżu; w zbiorze księcia de Luynes w Dampierre; w zbiorze p. Gory, skromnego a uczonego naturalisty.

W towarzystwie uczonego paleontologa p. Lastet'a, p. Desnoyers przedsięwziął zwiedzić te zbiory, i miał sposobność tylekrotnie potwierdzić fakt, poraz pierwszy zauważany w Saint-Priest, że trudno nawet wytłomaczyć sobie, dla czego zjawiska tak godne uwagi a tak częste, mogły dotąd ujść oka badaczy.

„Rozpatrzenie przeszło stu kości, mających czasem metr długości, okazało mi, pisze on, że nacięcia, ślady narznięcia, wyżłobienia lub uderzenia, że rysy podłużne, w kierunku prostym, kulistym lub eliptycznym, ostrzejsze w jednym końcu niż w drugim, to wygładzone, to zawierające delikatniejszych kilka rysów w zagłębieniu pierwszego rysu, jednem słowem że ślady zupełnie podobne do tych, jakie by wyrobić można narzędziem z krzemienia z końcem mniej lub więcej ostrym z brzegami mniej więcej zazębionemi, dawały się widzieć na większej części tych kości.

Można też było widzieć na niektórych, a szczególniej na części czaszki słonia w muzeum Historji naturalnej w Paryżu, nie posiadającym prawie żadnej innej kości kopalnej z tego łożyska, ślady strzał, które przemknęły się po materji kościstej przebiwszy wprzód skórę i mięso; można nawet odróżnić wklęsłość trójkątną pozostawioną przez koniec i nacięcie boczne, sprawione przez zazębione boki strzały z krzemienia lub kości".

To nie wszystko; zbiory badane przez p. Desnoyers'a posiadają kilka czaszek olbrzymich jeleni (*Megaceros Carnutorum*). Wszystkie te czaszki zdają się być rozbite przez silny cios, zadany w kość czołową około punktu wyrostu rogów. Oprócz tego przy osadzie rogów, widać rysy boczne w kierunku z góry na dół, podobne do tych jakie by pozostawiło ostre narzędzie użyte do odjęcia mięsa i ścięgni.

Oddzielne rogi są rozbite w podobnyż sposób, po większej części w niewielkiej odległości od korony, a kiedy części po niżej korony są odosobnione, zawsze jednakowo są rozbite i swym kształtem przypominają kawałki rogów jelenich, służące za rączki do narzędzi z krzemienia, znajdowane w torfowiskach Pikardji, lub mieszkaniach jeziornych w Szwajcarji. Nakoniec znajdują się kości wołowe, rozbite w poprzek i wzdłuż, wyraźnie dla wydobycia z nich szpiku.

Obok tych piętn wykazujących obecność człowieka, są jeszcze inne, nie mające, według p. Desnoyers'a takiegoż pochodzenia; lecz i te z powodu wyprowadzonych z nich wniosków, tylko powiększają zajęcie sprawione przez pierwsze z nich.

Są to krzyżujące się rysy, nadzwyczaj delikatne, dokładne i mające po kilka centymetrów długości. Powierzchnie nimi pobrużdżone, również jak i same rysy zdają się być wygładzone piaskiem. Wszystko to przypomina głazy i skały tak delikatnie porysowane i tak dokładnie wygładzone przez lód, napełniony ziarkami kwarcu w teraźniejszych i starożytnych lednikach.

Jeżeli jest na to podobieństwo tłomaczenie, będzie to tylko nowem stwierdzeniem, prawie jednozgodnego mniemania geologów, szczególniej rozwiniętego, w nowem ostatniem dziele p. Lyell'a a starożytności człowieka,—że słoń *meridionalis* i zwykle towarzyszące mu rodzaje zwierząt, są wcześniejsze od najstarożytniejszej epoki lednikowej, tej która poprzedziła i towarzyszyła bryłom eratycznym i utworzeniu się formacji potopowej i bardziej niż co innego przyczyniła się do wytępienia olbrzymich ssących, znajdujących się natenczas w Europie.

Taki byłby stosunkowy wiek słonia *meridionalis* a zatem i minimum wieku człowieka z nim współczesnego, a od czasu nowych odkryć, pokład w Saint-Priest przedstawiał by najstarożytniejszy przykład współczesności człowieka z ssącemi wygasłych rodzajów.

Kto dowodzi więcej, dowodzi i mniej, a dla położenia końca złośliwym zarzutom przeciw p. Boucher de Perthes, p. Desnoyers ogłosił ciekawą swą rozprawę.

„Byłoby bardzo pożądanem (powiada on z powodu odkrycia w Abbeville i innych podobnego rodzaju odkryć, świadczących o istnieniu człowieka w epoce formacji czwartego rzędu), byłoby bardzo pożądanem, aby fakta tak powszechnie stwierdzone i uznane, były uznane i przez uczonego, którego zdanie poparte długoletniem doświadczeniem i tyloma ważnemi pracami, słusznie wywiera wielki wpływ".

Jest to cios wymierzony przeciw p. Eliaszowi de Beaumont, który sam jeden obstaje przy swem zdaniu. To jest miejsce przytoczyć sprostowanie, zrobione przez p. Boucher de Perthes'a co do poprzednio podanego przez niego oświadczenia. P. Eliasz de Beaumont, nie uznawał dawniej, jak było powiedziano poprzednio, aby ławy w Moulin-Quignon były potopowemi, a dowodzą tego listy na które pan Boucher de Perthes się powoływał.

„Według tych listów, wydrukowanych na stronicy 493 i następnych w drugim tomie mego dzieła *Antiquites celtiques et antediluviennes* (pisze p. Boucher de Perthes), p. Eliasz de Beaumont wskazał mi jako potopowe, ławy w alei Motte-Piguet, Grenelli, Vesinet koło Saint-Germain en Laye i takowe badałem; za pośrednictwem p. Flourens'a przesłałem ich okazy Akademji Nauk, dołączając do tego okazy z ław w Moulin-Quignon i Menchecourt.—Ponieważ okazy te były jednakowe, Akademja uznała je za potopowe, p. Eliasz de Beaumont, o ile mi wiadomo, nie zaprotestował przeciwko temu zdaniu. Lecz muszę zarazem przyznać, iż nigdy nie stwierdził, aby ławy w Menchecourt i Moulin-Quignon należały do formacji potopowej.—Zresztą sprawozdania z posiedzeń akademji nauk z 1847 i 1848 r., muszą zawierać te szczegóły i odwołuję się do nich, równie jak i do wyżej wspomnionej, wydrukowanej przezemnie korespondencji".

Fosfor jest jednym z czynników najszkodliwszych zaletom lanego żelaza. Wielu probowano środków dla oddzielenia go, lecz dotąd żadne nie przyniosły pomyślnych rezultatów. Kapitan Caron, który pilnie zajmował się tą kwestją, niedawno w swej pracy o wydzieleniu fosforu z lanego żelaza, oświadczył, że wszelkie czynione przez niego w tym celu usiłowania pozostały bezowocne; co więcej przekonał się, że żelazo lane absorbuje znaczną część otaczającego go fosforu, szczególniej jeżeli zuzle są krzemieniste. Dodaje on: „Ponieważ o ile się zdaje, niema środka odjęcia od żelaza lanego zawartego w niem fosforu i że oprócz tego, żelazo lane zawsze łączy się z tem ciałem skoro go tylko napotka, byłoby bardzo ważnem, aby usunąć powody, które mogą się przyczynić do wprowadzenia tego szkodliwego metaloidu do żelaza lanego przy jego fabrykacji. Pomiędzy temi przyczynami, jest jedna, na którą niesłusznie nie zwracano uwagi; a mianowicie skład chemiczny roślinnego paliwa. Prawie każde drzewo zawiera fosfor; tak żelazo lane produkowane za pomocą drzewa, z rudy nie okazującej najmniejszego śladu fosforu, zawiera go według p. Karsten, najmniej 2%. W tej ilości, a nawet przy 5% fosfor nie jest szkodliwy, ale przy 7% otrzymywane żelazo lane, pęka pod uderzeniem, chociaż daje się nagiąć pod kątem prostym".

Nadzwyczaj przeto byłoby ważnem aby nie używać węgli mogących nadać żelazu lanemu 7% fosforu. Dla osiągnięcia tego rezultatu należy starannie wybierać drzewo, mające być użyte do redukcji rudy. Różne rodzaje drzewa zawierają różne ilości fosforu, nie tylko stosownie do gruntu na którym rosną, lecz i stosownie do swego gatunku.

Berthier robił w tym przedmiocie rozbiory chemiczne, znane wszystkim metalurgom, które nie zwróciły jednak dostatecznej na to uwagi. Tak dębina z Roque-les-Arts, naprzykład, której popiół zawiera $0,^{008}$ kwasu fosfornego, nie mogłaby być zastąpiona jako reduktor, przez grabinę z nad Sommy, lub z nad Niewry, której popiół zawiera do $0,^{09}$ a nawet $0,^{10}$ tegoż ciała. Ponieważ te dwa gatunki drzewa dają takąż samą ilość popiołu, wyraźnie dębina z Rogue-les-Arts, wprowadzając co najwięcej $0,^{12}$% fosforu do lanego żelaza, byłaby daleko lepszą od grabiny z nad Niewry, mogącej go wprowadzić 1%. Ilość fosforu zaabsorbowana w pierwszym wypadku, byłaby zupełnie nieszkodliwą, kiedy w drugim razie wyraźnie by zaszkodziła. Dla tego chcąc otrzymywać żelazo lane dobrego gatunku, nie tylko zależy na starannem wybieraniu rudy do redukcji, ale równie ważnem jest zapewnienie się, iż reduktor, czyli paliwo nie wprowadzi do kruszcu szkodliwych nieczystości, których następnie niepodobna odjąć.

Z powodu ogromu produkcji żelaza lanego, praca p. Caron ma nadzwyczaj wielkie znaczenie.

handlu, sprzedaży fotografij i tym sposobem zyskała nowy produkt z dzieł sztuki będących ich własnością. Zresztą we Francji wydawcę dostatecznie osłania złożenie prawem przepisanego egzemplarza i jeżeli może obawiać się współzawodnictwa, to przynajmniej pewny jest, iż jego własność nie będzie odtwarzana. W Anglji rzecz się ma inaczej. Dosyć żywy spór zaszedł tam pomiędzy wydawcami rycin, a fotografami odbijającemi nawet te ryciny, które są własnością pierwszych. Prawo w tym względzie nie jest tak wyraźne w Anglji jak we Francji, czyli raczej wydawcy nie zawsze zachowywali ostrożności, mogące im zapewnić korzyści tego opiekuńczego prawa. Prawo powiada wprawdzie, że wydawcom właścicielom, zapewniona będzie opieka przez pewną ilość lat, aby mogli mieć powrócone koszta i zyskać owoc swej pracy; termin ten oznaczony został na 27 lat, lecz aby termin upływu opieki znany był publiczności i żeby podrabiacze lub naśladowcy, nie mogli bronić się niewiadomością, powiedziane jest, że imię właściciela i pierwsza data wydania mają być wydrukowane na każdym egzemplarzu. Od kilku wszelako lat, wydawcy na swych dziełach nie oznaczali ani nazwiska właściciela, ani daty publikacji pierwszej edycji, w celu zyskania większego dochodu ze sprzedaży rycin w pierwszej edycji. Tego pierwszego wypuszenia w obieg ryciny, używają fotografowie za główny argument, utrzymując, że swobodnie i prawnie przerabiali ryciny, których wydawcy zaniedbali zapewnić sobie opiekę prawa, nie stosując się do jego przepisów. Ta okoliczność spowoduje zapewne modyfikację w prawie angielskiem, której usilnie domagają się wydawcy rycin.

— Kiedy parowiec *Bahama*, wiezie pierwszy ładunek herbaty z tegorocznego zbioru z Chin z Fu-Chow do Londynu, wyładowano w San-Francisco herbatę przywiezioną z Japonji niesłychanej dobroci. Jest to herbata zielona w proszku, tak silny posiadająca zapach, że całe mieszkanie nim przechodzi, skoro tylko otworzy się pudełko zawierające te szacowne liście. Mała łyżeczka od kawy dostateczna jest na dwanaście filiżanek; ale za to i cena tej herbaty jest bardzo wysoka, nawet w samej Japonji. Taka skoncentrowana herbata przysposabia się jedynie dla Tycoona i Daimiosów i po raz pierwszy przywieziono ją teraz do San-Francisco.

— Wiadomo w jakiem poszanowaniu jest rolnictwo w Anglji. Dwaj chemicy rolniczy, pp. Lawes i Gilbert, znani w świecie naukowym rolniczym w całej Europie, w Anglji posiadają niesłychaną popularność, jaką zyskały im rezultaty wytrwałych, długich prac. Obecność azotu w roślinach, prawa przyswajania tego ciała przez zwierzęta, teorja tuczenia, były kolejno przedmiotem ich głębokich, cierpliwych badań, które też rozciągały się do nawozów mineralnych, to jest tajemnic żywienia się roślin, wody używanej w gospodarstwie, i w ogóle do wszystkiego co zbliska lub z daleka dotyczy chemji rolniczej lub praktycznego rolnictwa. Oddawna powaga imienia pp. Lawes i Gilbert była stucznym hołdem oddanym ich zasługom; lecz współobywatele ich, chcieli w sposób świetny zaświadczyć je, i to tak aby to najbardziej podobało się tym praktycznym pracownikom. Powzięto myśl zbudowania dla nich laboratorjum honorowego, w którymby budownictwo wyczerpało wszelkie swe zasoby dla przyjścia w pomoc chemji. Projekt ten skoro tylko został powzięty zaraz został wykonany i dziś chemicy ci już posiadają dogodny i obszerny budynek zajmujący przeszło 400 metrów kwadratowych (około 134 sążni kwadr. polskich). Podano też do publicznej wiadomości szczegółowe plany tego laboratorjum, gdzie nie brakuje nic, ani pieców, ani wody, ani gabinetu do pracy, ani nawet biblioteki. Jest to niejako świątynia wzniesiona na cześć chemji. Zewnętrzny jego kształt, przypomina nieco kościół gotycki. Jeżeli chciano, powiada *La Presse scientifique*, naśladować znany styl, należało pomyśleć o świątyni greckiej, bo nie jedna żywa ofiara zakrwawi ołtarze, na których wróżbici z Rothamstead, będą badali jej wnętrzności. Piękna majętność którą zamieszkują ci chemicy posiada liczne włóki zboża, które będzie spalone; na jej pastwiskach przechadzają się znaczne gromady zwierząt domowych, które będą poświęcone bóstwu, zwanemu nauką. Lecz pozostawiszy na boku kwestję stylu architektonicznego, nie można nie przyklasnąć pomysłowi, przynoszącemu zaszczyt tak tym co go powzięli, jak i tym na korzyść których był powzięty.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— W Krakowie, u Juljusza Wildta, wyszedł zeszyt 2-gi pracy p. Izaaka Misses'a, pod tytułem: *Zofnat Paaneach*, obejmującej wykład i krytyczne wyjaśnienie kabalistyki żydowskiej. Kabalistyka, będąca dawną, na mistyce neoplatonicznej opartą teozofją, jako „specjalnie żydowska nauka tajemnicza", wyszła na jaw dopiero na początku XIII wieku, a na wzór filozofji religijnej chrześcjańskich gnostyków, stanowiła reakcję wymierzoną przeciw szerzącym się wówczas pomiędzy żydami ideom arystotelo-majmonidzkim. Autor powiada w pierwszym zeszycie swej pracy, że w XVI wieku rabin Moses Corduvero utworzył z kabalistyki naukę systematyczną i ufundował w ten sposób jakby odrębną szkołę. Jednocześnie atoli rabin Izaak Lorje założył inną szkołę rabiniczną, która następnie była tak w teorji jak i w praktyce panującą i która od początku XVIII wieku stanowiła jedyną powagę dla rozszerzonego w owym czasie w Rosji i Polsce „stowarzyszenia chassidycznego". Druga ta szkoła rabiniczna, nazywa się *chabada'iczną*, która to nazwa jest skróceniem hebrajskiem trzech wyrazów: *chachma*, *bina* i *daath*, oznaczających *myślenie* abstrakcyjne, *umysł* rozróżniający i *rozum* usuwający sprzeczności. Autorowi należy się zasługa, że w niniejszym drugim zeszycie wyprowadza z dzieł oryginalnych hebrajskich uczniów szkoły Lorje'go wniosek co do istnienia w niej wyrobionego pod względem formy i treści systemu filozofji transcendentalnej, obejmującej wzniosłe, jakkolwiek Spinozo-panteistyczne zdania, a w swej kwintessencji przedstawiającej wielką analogję z najnowszą filozofją natury. W ogóle praca p. Izaaka Missesa nietylko stanowi ważny przyczynek do dziejów późniejszych sekt żydowskich, lecz także wskazuje późniejszej nauce kabalistycznej miejsce należne jej słusznie w dziejach filozofji.

— W drukarni Albrechta w Zagrzebiu, wyszła książka w języku chorwacko-serbskim, pod tytułem: *Herwatski glawniczow*, czyli *Putokaz ku narodnoj obiertnosti a kroz owou k narodnom blagostanju.* Książka ta jest drugiem wydaniem pracy pod napisem: *Narodna prometana*, przez Eugenjusza Kouternika.

— Dnia 14-go października odsłonięta zostanie tablica pamiątkowa, postawiona Dobrowskiemu w gmachu gimnazjum w mieście czeskiem Niemieckim Brodzie. Napis na tej tablicy jest następujący: *Józef Dobrowsky, twórce slowanske jazykowiedy, zde uczili se poczal l. P.* 1763. Tablica z popiersiem Dobrowskiego, z cynku ulana i galwanizowana, jest takiejże wielkości jak tablice postawione Hawliczkowi i Hance.

— U J. L. Kobra w Pradze wyszły następujące nowe dzieła: *Uwod do tielowiedy człowieka*, przez F. S. Kodyma, wydanie drugie, poprawione i pomnożone, z 66 drzeworytami; — *Kniha przirody* Schoedlera, działu drugiego zeszyt 2-gi; — „Biblioteki historycznej" zeszyt 16-ty, czyli pierwszy zeszyt działu V-go „Dziejów angielskich" Macaulaya, w przekładzie czeskim.

— Dzieła J. Malego, pod tytułem: *Diejepis narodu czeského*, wyszedł w Pradze, u Jarosława Pospisiła, zeszyt drugi, w którym dzieje czeskie doprowadzone zostały do r. 1325.

— W sprawozdaniu z prac komisji ustanowionej we Francji do ułożenia projektu do prawa dotyczącego własności literackiej i artystycznej, podane są ciekawe wiadomości o liczbie wydań dzieł autorów klasycznych francuzkich, które stały się własnością ogółu. Wiadomości te dostarczone na żądanie podkomisji, przez p. Imhaus, natenczas dyrektora wydziału drukarń i księgarni, po raz pierwszy zostały ogłoszone.

Od 1714 do 1840, *oddzielne* dzieła Voltaira dosięgły znakomitej liczby czterystu dwudziestu ośmiu wydań, a dzieła jego *całkowite* sześćdziesięciu jeden, tak we Francji, jak i w Anglji i Holandji. Od 1840 do 1862 roku obliczają, że rocznie średnio wychodziło 100 wydań częściowych jego trajedij dzieł historycznych, lecz wciągu tych 22 lat, tylko trzy czy cztery razy wydano *całkowite* jego dzieła. Klasyczne wydania *arcydzieł* Corneila są niezliczone, za to mających pewną wartość bibliograficzną wydań jego dzieł *całkowitych lub wyborowych* liczono do 1830 r. tylko pięćdziesiąt. Klasyczny teatr Racina odbija się corocznie w 25,000 egzemplarzy. *Oddzielne* dzieła autora *Atalji* doczekały się do 1835 r. czterdziestu ośmiu wydań, a *całkowite* około siedmdziesięciu. Liczą około 20,000 egzemplarzy teatru klasycznego Moliera, corocznie się odbijających; *oddzielne* dzieła autora *Tartiufa* miały siedmdziesiąt, a *całkowite* sto pięćdziesiąt wydań. Trajedje Crebillona *oddzielnie* liczyły około piętnastu wydań z których najdawniejsze sięga 1707 r.; Ducisa dwadzieścia pięć czy trzydzieści. *Całkowite* dzieła Crebillona doczekały się trzydziestu, a Ducisa dwudziestu wydań. Dzieło które znajduje się w ręku prawie wszystkich dzieci *Telemak* corocznie się odtłacza średnio w 10,000 egzemplarzy. Od 1700 do 1830 r. dzieło to miało 95 wydań a z nich niektore mają wielką wartość, niektóre egzemplarze płacą się po 2,000 fran. Dzieła Masilona obejmujące wszystkie kazania, liczyły dwadzieścia pięć wydań. A jego *Petit Careme*, kilka oddzielnych kazań i mów pogrzebowych corocznie odbijają się w 5 do 6 tysiącach egzemplarzach. *Wielkość i upadek Rzymian*, które za życia Monteskiusza miało cztery wydania, po jego śmierci miało ich trzydzieści. Wydania te dostarczyły niezmierną liczbę egzemplarzy. *Esprit de Lois* miało dwadzieścia wydań, ale za pomocą stereotypu odbito niezliczoną liczbę egzemplarzy. *Listy perskie* liczą dwadzieścia pięć wydań; dzieła *rozmaite* trzydzieści, *całkowite* trzydzieści pięć. *Całe* dzieła Pascala doczekały się tylko dziesięciu wydań, lecz przy pomocy stereotypji mnóstwo rozeszło się ich egzemplarzy. *Myśli* od 1710 do 1833 były wydane dwadzieścia siedm razy, a potem dziesięć czy dwanaście razy; *Provinciales* zaś czterdzieści razy, nie licząc dwunastu wydań w przekładzie łacińskim, z których pierwsze uskutecznione zostało w 1658 r. Sztuki z teatru Beaumarchais'go *oddzielnie* miały czterdzieści wydań, *wyborowe* dzieła autora *Małżeństwo Figara*, liczyły siedm czy ośm wydań, *całkowite* zaś piętnaście. Romanse Le Sag'ea *Bachelier de Salamanque, Diable Boiteux, Gil-Blas* i t. d. doczekały się stu wydań, licząc w to w języku hiszpańskim i portugalskim i t. p.; *teatr* jego miał czterdzieści wydań, a dzieło *całkowite* lub *wyborowe* dziesięć czy dwanaście. *Różne dzieła* J. J. Rousseau, dotyczące filozofji, polityki, literatury sztuk pięknych i t. d. miały ośmdziesiąt pięć wydań wraz z tłomaczeniami; *całkowite* lub *wyborowe* sześćdziesiąt do siedmdziesięciu. *Bajki Florjana* miały przeszło sto wydań po większej części steorotypowych. Teatr jego i romanse, ktoby sądził? odtłaczają się się w znacznej liczbie egzemplarzy corocznie. Tak upowszechnione *bajki la Fontaina*, od dwóch wieków corocznie wychodzą w dziesięciu wydaniach, zatem miały przeszło dwa tysiące wydań. *Powiastki* jego doczekały się stu pięćdziesięciu wydań, a kilkakrotnie były tajemnie przedrukowywane z obrazkami.

— Ważnem dla dziejów teatru niemieckiego jest dzieło pod tytułem: *Das alte Volkstheater der Schweiz, nach den Quellen der schweizer Bibliotheken bearbeitet*, przez Emila Wellera, wydawcy *Index pseudonymorum* i t. d. Przeciąg czasu, w tej nowej książce Wellera traktowany, obejmuje prawie cały w. XVI. Pierwsze ślady przedstawiania w Szwajcarji niemieckich utworów dramatycznych, przypadają jednocześnie z działalnością Pamphilusa Gengenbacha z Bazylei (r. 1513 i następne). W Bernie Mikołaj Manuel był pierwszym poetą, który pisał utwory dramatyczne dla sceny, a w Zürich tęż samą rolę odegrał Utz Eckstein. Obok tego autor wykazuje 15 innych miejsc Szwajcarji, w których dążono do rozwoju niemieckiej sztuki scenicznej.

— Druga część dzieła pod tytułem: *Reise der königlich preussischen Gesandtschaft nach Persien* 1860 *und* 1861, *geschildert von Dr. Heinrich Brugsch*, wyszła niedawno w Lipsku i odpowiada ze wszech miar, pod względem swej wartości wewnętrznej, pierwszej części, wydanej przed kilku miesiącami. Rozdziały o Ispahanie, o Pasargadzie i Szyrasie, o życiu podczas zimy w Teheranie, oraz traktat o stanowisku zajmowanem przez persów w literaturze, przeczytane być mogą z przyjemnością i pożytkiem przez każdego, kto posiada jakiekolwiek pod względem historji ukształcenie.

— W Lipsku wyszły: *Gesammelte Schriften von Hector Berlioz. Autorisirte deutsche Ausgabe von Richard Pohl. II Band. Orchester Abende. Musicalische Novellen und Genrebilder. Lieferung I.* Nie potrzeba być koniecznie artystą, znawcą lub miłośnikiem muzyki, ażeby przeczytać to dzieło z interesem. Cokolwiekbądź mówią o kierunku artystycznym i działalności twórczej Berlioza, każdy jednakże przyzna, że traktuje sztukę z powagą, że posiada światły umysł i zręczne pióro. Styl jego jest żywy i piękny, może nieco za ostry, lecz nigdy nie nużący; treść jest ciekawa, nieraz nauczająca i bardzo często rozweselająca. Tłómacz p. Ryszard Pohl, musi być także specjalistą w sztuce muzyki, gdyż przekład dokonany został z wielką znajomością rzeczy.

— Zdolny naturalista Dr. Adolf Pichler zamieścił w ostatnim numerze *Ferdinandeums-Zeitschrift* pracę swą pod tytułem: *Beiträge zur Geognosie Tirols*, a znany entomolog Wincenty Gredler wydrukował w programie gimnazjum w Botzen obszerny artykuł, pod napisem: *Vierzehn Tage im Bade Ratzes, eine naturgeschichtliche Localskizze mit näherer Berücksichtigung der Fauna.* W pracy tej p. W. Gredler, obok głębokiej znajomości nauk przyrodzonych, daje także dowody poczucia estetycznego, gdyż w opisie swej podróży mówi ze znajomością rzeczy o pomnikach sztuki owej okolicy.

RYS HISTORYCZNY

działań

Dyrekcji Edukacji Narodowej, następnie Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia Publicznego

przez dziesięcioletni przeciąg czasu od początku r. 1818 do końca r. 1821.

Wiadomości historyczne o zakładach naukowych z tejże epoki.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 193).

Zbiór narzędzi fizycznych.

Początkowo zbiór narzędzi fizycznych przy Liceum znajdujący się, służył razem do wykładu fizyki w Uniwersytecie. W roku 1817 tworzyć się począł zbiór odosobniony i ciągle staraniem Komisji Rządowej W. R. i O. P. powiększał się, tak iż teraz przeszło czterysta aparatów, machin i narzędzi fizycznych obejmuje, za pomocą których cały kurs fizyki experymentalnej obszernie wydanym być może, prawie wszystkie doświadczenia, najnowszych nie wyjmując, są na nim powtarzane. Wspomniona liczba powiększy się znacznie przybyciem zamówionych od kilku lat machin. Narzędzia te w większej prawie części sprowadzone są z Paryża, niektóre pochodzą z Londynu, znaczna także część jest dziełem artysty tutejszej stolicy. Lubo w robieniu ich więcej miano na celu istotne potrzeby, moc, trwałość i wielkość, tam zwłaszcza, gdzie idzie o wydanie znacznego skutku, nie zapominano jednak i o kształtności, gdzie się z powyższemi własnościami pogodzić mogła. Między innemi machina elektryczna pięknie wyrobiona, niepospolitej jest wielkości, średnica jej tafli przenosi pół piątej stopy. Udają się na niej doświadczenia w każdej porze roku i w każdym stanie atmosfery. Iskra wypada z konduktora w odległości półtory stopy, rysując w powietrzu drogę podobną do drogi piorunowej, uderzenie jej nadzwyczaj silne. Toż powiedzieć można o aparacie sposobem Wollastona urządzonym. Okazała jest machina Atwooda, wszelką dokładność mechanizmu w sobie łącząca. Jest ona dziełem p. Fortina, z którego ręki ma także muzeum tutejsze dokładną pompę powietrzną, termometr i szalki nadzwyczaj czułe. Do celniejszych machin należy także planetarium Kopernika, połączone ze sferą armillarną, cała z metalu, w której bieg planet i ich księżyców na około ziemi dobrze jest wydany: w biegu ziemi zachowane są zmienne jej odległości od słońca i odmiany pór roku, stósownie do położenia płaszczyzny świetlnika względem osi równoleżników. Dowcipny mechanizm kierowany obrotem korby, wszystkie planety i samo nawet słońce w bieg wprowadza. Jest to drogi zabytek opieki, którą rozciągnął nad naukami w Polsce Stanisław August. Kosztowna machina ma postać zupełnie nowej, chociaż brak najmniejszych planet systemu słonecznego, Urana i dwóch księżyców saturnowych, ostrzega wyraźnie z jakiego czasu pochodzi.

Laboratorjum Chemiczne.

W roku 1814 znakomitym kosztem urządzone Laboratorjum chemiczne przy Lyceum w pałacu Saskim, a w r. 1817 wraz z Lyceum do jednego z pawilonów pałacu Kazimirowskiego przeniesione, w większej części swych narzędzi posłużyło do utworzenia Laboratorjum przy Uniwersytecie. Komisja Rządowa Wyzn. Rel. i O. P. wyjednawszy u Najjaśniejszego Pana znaczne fundusze na zakłady naukowe przy Uniwersytecie, żadnego nie szczędziła kosztu, na opatrzenie we wszelkie potrzeby laboratorjum chemicznego, po którem naród ważnych słusznie spodziewać się może korzyści. W tym celu dla rozpoczętego w roku $18^{22}/_{23}$ kursu chemji stosowanej, dostateczny fundusz na potrzebne doświadczenia przeznaczony, preparator w pomoc profesorowi chemji przydany, aparaty, narzędzia i sprzęty zakupione zostały. Na doświadczenia przy kursie chemji czystej, dawniej już zamiarowi swemu odpowiadający fundusz wskazany był, i ten ciągle na tenże przedmiot utrzymuje się. Trudno wprawdzie przywiązywać zaletę laboratorjum do ogółowej liczby narzędzi, machin i aparatów, tem trudniej jeszcze w piśmie niniejszem wdawać się w szczegółowe ich wyliczanie, nie od rzeczy jednak będzie namienić, iż między tysiącem kilkuset narzędziami, mieszczą się srebrne, platynowe, kamienne, szklanne i t. d. przez biegłych artystów wyrabiane. W chemji stósowanej wyrobiono preparatów 275.

Narzędzia matematyczne.

A) Do kursu miernictwa i niwelacyi.

Zakupione w roku 1818 potrzebne i celowi skutecznie odpowiadające narzędzia, pomnożone zostały sprowadzonemi w roku 1822 dokładnemi i kosztownemi narzędziami z Monachium, z fabryki Radcy Stanu Reichenbacha. Między temi godzien jest uwagi tak zwany Distanz-Messer, wynalazku Reichenbacha i Cercle repetiteur roboty jego. W końcu roku 1823 było wszystkich narzędzi ogółem sztuk 66. Wzorów rysunków jeometrycznych, wydania różnych autorów, poszytów 8, tudzież potrzebny zapas farb i tuszów.

B) Do kursu Jeometrji wykreślnej.

Figury i modele tak niezbycie do wykładania jeometrji wykreślnej potrzebne, w r. 1823 w części dopiero zakupione zostały. Jest ich ogółem i to tylko najpotrzebniejszych sztuk 11, wskazany już jednak został fundusz dostateczny na uzupełnienie zbioru, ktory w skutek tego, co chwila oczekuje nadejścia zamówionych figur, modelów i narzędzi.

Zbiór rysunków i modelów architektonicznych.

Podobnie jak zbiór powyższy, w pierwszym dopiero jest zawiązku, w końcu 1823 liczył tylko 11 modelów i 11 poszytów rysunków architektonicznych. Między pierwszemi znaczna część pochodzi z daru osób prywatnych, reszta z funduszu na to wskazanego zakupiona.

Obserwatorjum Astronomiczne.

Ustanowiona Katedra Astronomji w Uniwersytecie, stósownego urządzenia Obserwatorjum astronomicznego wymagała. Projekt wystawienia na ten cel jedynie przeznaczonego gmachu, zyskał zatwierdzenie Komisji Rządowej Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., — lecz największa magistratury edukacyjnej troskliwość, przy szczupłych dosyć funduszach, a licznych nader na gwałtowniejsze potrzeby wydatkach, nie mogła od razu pożądanego wziąć skutku. Obserwatorjum więc znakomitszych nad inne zakłady wymagając funduszów, już to na wybudowanie trwałego gmachu, już też na zakupienie potrzebnych a kosztownych machin, zwolna postępować musiało. W roku 1818 zegar astronomiczny zrobiony przez tutejszego artystę Gugenmusa, po wypróbowaniu przez profesora właściwego przedmiotu, nietylko co do zewnętrznej piękności w robocie, lecz nawet co do ścisłej dokładności nie ustępujący zegarom tego rodzaju pierwszych w Europie artystów, na potrzebę projektowanego obserwatorjum za umiarkowaną cenę nabyty został. Od tegoż później nabyto potrzebne pendula i chronometra. W roku 1819 oznaczone miejsce w ogrodzie botanicznym, plan budowy na nowo roztrząśniony i zatwierdzony, przygotowane materjały, a mianowicie kamienie ciosowe, budowa nawet rozpoczętą została. Liczne przeszkody tamowały postęp budowy, tak dalece, że dopiero w roku 1823 zewnętrzna budowa ukończoną być mogła, urządzenie wewnętrzne w roku bieżącym dokonanem zostanie.

W tymże roku, w którym budowa Obserwatorjum rozpoczęta, zamówione także a w r. 1821 sprowadzone zostały ważne i kosztowne narzędzia z Monachium, od sławnego artysty Radcy Stanu Reichenbacha. Znaczniejsze między niemi są: koło wielkie astronomiczne, koło wielkie południkowe przenośne repetycyjne, wielka machina paralaktyczna, sześć stopowy kulminator, wielki heliometr i tym podobne.

Trwałość gruntowna budowli Obserwatorjum astronomicznego, a z tego powodu wielka ilość sprowadzanych głazów, wielkich wymagały kosztów, dla tego w pierwszym zaraz planie do 667,888 złp. są oznaczone. Narzędzia z transportem przeszło 100,000 złp. kosztują. Tak więc wspaniała i kosztowna budowa (teraz ogołem z narzędziami przeszło 800,000 złp. kosztująca) już prawie ukończona, w narzędzia wielkim nakładem z rąk najpierwszych artystów opatrzona, słusznie spodziewać się każe, iż w rzędzie innych Europejskich obserwatorjów wkrótce niepośledne miejsce zajmie.

Gabinet Anatomiczny.

Zbiór anatomiczny równie jak i inne do Wydziału lekarskiego należące, w roku 1809 wraz z Wydziałem chlubnemu dla dobra kraju poświęceniu Doktorów Dziarkowskiego, Wolfa, Brandta i Celińskiego winien swój początek. Przy szczupłych funduszach wolno bardzo postępował. W końcu roku 1819 obejmował preparatów 242, zasuszonych lub w wyskoku zachowanych. Liczba aczkolwiek na pozór mała, dostateczna jednak okaże się, gdy zważymy, że preparaty jedynie pracą i gorliwością profesorów przysposabiane być musiały. W roku 1820 profesor Rolinski obejmując katedrę anatomji, objął także i dozór nad gabinetem anatomicznym. Wsparty chojnością Komisji Rządowej W.R. i O.P. zajął się z niezrównaną gorliwością około pomnożenia gabinetu. W latach 1821 — 1823 przybyło w ogóle sztuk 506, a więc po odtrąceniu preparatów zepsutych lub uszkodzonych, ogólna liczba ich wynosiła w końcu roku 709 sztuk przeszło, podzielonych na preparaty anatomji człowieka i anatomji porównawczej. W pierwszym dziale między osteologicznemi, ważniejsze są: czaszka murzyna, z wielką kością trójkątną; naśladowanie kości czworokątnej u zwierząt; kościoskład dziecka zmarłego na wodną puchlinę mózgu (Hydrocephalus); syndesmologicznych sztuk 32; płodów różnego wieku 37; dziwotworów 29; różne modyfikacje dzieci bezmózgowych (acephali); i t. p. Między splanchnologicznemi ważniejsze, gruczoł pinealny z mózgu (glandula pinealis) wielkości orzecha włoskiego; skostnienie w błonach mózgowych; serce jednokomórkowe bardzo rzadkie; i t. p.

Zbiór Farmacyjny.

Od momentu utworzenia Wydziału lekarskiego w 1809 r. gdy doktorowie Dziarkowski, Wolf, Czekierski, Brandt i Celiński bezpłatnie wszystkie lekcje wykładać zobowiązali się, i przyrzeczenia swego przez czas długi gorliwie dopełniali, — powstały za staraniem prof. Celińskiego laboratorjum chemiczne, farmacyjne, i zbiór farmacyjny, ostatni dotąd pod jego jest dozorem. W roku 1815 i 1816 sprawione szafy wygodne i 600 słojów ze szkła białego, do umieszczenia tak surowych, jako i przetworzonych artykułów farmacyjnych, posłużyły do przyzwoitego i korzystnego uporządkowania zbioru. W r. 1821 ogół wszelkich artykułów zbiór, ten stanowiących 742 sztuk obejmował. Odtąd nie liczba nazwisk artykułów lecz ich odmiany i gatunki ciągle się pomnażają i spotrzebowane w czasie prelekcij lub przez czas psujące się, uzupełniają. W powyższej liczbie artykułów mieszczą się 300 wzorów surowych i takich, które z podobieństwa jedne za drugie branemi bywają. Tu widzieć można materjały nie tylko w takim stanie, jak się w aptekach potrzebują, ale nawet w pokryciach swoich, jeżeli z nich które na sprzedaż wyłuskują, lub też w pierwotnym ich stanie. Reszta są same przetwory farmacyjne, w części przez kwalifikujących się farmaceutów robione. Między rzeczonemi przetworami ukrystalizowane wyraźnie, przyjemny widok oku sprawują. Nie zbywa oddziałowi także na instrumentach i naczyniach do prac farmacyjnych używanych. Tych w roku 1822 było sztuk 154, teraz do 193 liczą.

Zbiór materji medycznej.

Początek swój winien zawiadującemu nim obecnie profesorowi. Od momentu swego założenia, to jest od roku 1820, niezmordowanem staraniem wspomnionego profesora, przy pomocy Rządu pomnażany, zawiera teraz w ogóle artykułów 159, naczyń zaś w dobrym gatunku, do przechowania lekarstw służących, jest sztuk 330. Nie braknie także należących do lekcij narzędzi, jako to, ważek z ciężarkami, moździerzy i t. p.

Instytuta Kliniki.

A) Klinika terapeutyczna.

Lubo Wydział lekarski już był od r. 1809 zaprowadzony i urządzony, liczne jednak przeszkody tamowały zamierzone jego rozwinięcie. Po zaprowadzeniu Wydziałów Uniwersytet uzupełniających, wyznaczone były wprawdzie znaczne sumy na opatrzenie wszystkich wydziałów w potrzebne zakłady, lecz nie wystarczały jeszcze na zupełne uskutecznienie zamiarow Komisji Rząd. W. R. i O. P. Z tego więc powodu założenie osobnego Instytutu Kliniki, tak niezbycie do medycyny praktycznej potrzebnego, tak bardzo do jej udoskonalenia przykładającego się, na niejaki czas odłożonem być musiało. Szkoła więc praktyczna medycyny pozostała jeszcze w szpitalu św. Rocha, który już od 1810 roku miejsce Kliniki zastępował. Nakoniec w r. 1818 d. 8 Listopada otworzoną została przy wydziale lekarskim osobna Klinika terapeutyczna, i w tymże czasie wszelkie sprzęty i fundusz stały na 10 chorych uzyskała.

B) Klinika i Gabinet Chirurgiczny.

Po utworzeniu Wydziału akademicko-lekarskiego w r. 1809, szpital Ś. Rocha zastępował miejsce kliniki, tak co do wewnętrznych, jako też i zewnętrznych chorób. W r. 1818 utworzone zostały osobne instytuta kliniki przy Uniwersytecie. Klinika chirurgiczna dniem później od terapeutycznej otwartą była. Jeden z gmachów po-Jezuickich tym celem wyporządzony, powiększony i stale zapewniony fundusz na utrzymanie ciągłe 10 chorych, podobnie jak i w terapeutycznej klinice, stały się wielkiem dobrodziejstwem dla doskonalącej się młodzieży. Nie tu jest miejsce wyliczać odbyte w tym instytucie, przez profesora nim kierującego ważne operacje, to tylko namienić można, że klinika chirurgiczna co do zręczności w operacjach odbytych, szczęśliwego tychże wypadku, zagranicznym zakładom tego rodzaju w niczem się nie da wyprzedzić.

Gabinet chirurgiczny od roku 1810 tworzyć się począł, a od 1819 ciągle pomnażany, obejmuje teraz narzędzi do różnych działań chirurgicznych ogółem sztuk 824. Między temi wiele jest wynalezionych lub znacznie udoskonalonych przez profesora obecnie kliniką kierującego. Wiele sprowadzono z zagranicy, mianowicie z Paryża, Getyngi, Wiednia, i t. d., a to szczególniej takie, w których układzie szło o doskonałe wykonanie myśli ich wynalazców, w miejscach tychże żyjących. Lecz już od kilku lat artyści stolicy, najdelikatniejszych nawet okulistycznych narzędzi nie tylko nam, ale nawet ościennych krajów chirurgom dostarczają, tak iż znakomite transporta narzędzi od artysty tutejszego Gerlacha, za granicę wychodzą, a wszelkie operacje w klinice samemi już tylko w stolicy wyrobionemi narzędziami odbywają się.

Instytut Położniczy.

Obejmując Katedrę po zmarłym Profesorze Wahlburgu, objął zarazem Profesor Fijałkowski kierunek Instytutu położniczego wraz z Uniwersytetem założonego. Instytut rzeczony, równie jak i inne zakłady Wydziału lekarskiego zwolna wzrastał, następnie zamierzonego dochodząc rozwinięcia. W roku 1818 otworzona przy instytucie szkoła akuszerek, stosownie urządzona i w przyzwoity fundusz rządowy na utrzymanie 12 kobiet na Akuszerki sposobiących się, opatrzona została. Tym sposobem Instytut położniczy przy chojnem wsparciu Rządu i gorliwości zawiadującego nim profesora, od lat już kilku przynosi korzyści, jakich po nim słusznie spodziewać się można; nie tylko bowiem odbywa tam corocznie sto kilkadziesiąt kobiet swoję chorobę, wszelką usługę, wygodę i potrzebną pomoc tamże znajdując, lecz nadto uczniowie szkoły lekarskiej i uczennice sztuki babienia, mają ciągłą sposobność stwierdzania rzetelności zasad naukowych, jakie profesor jednym i drugim wykłada. Co do akuszerek: tych przeszło 20 co rok wyuczonych, i po odbytym egzaminie

ścisłym do dawania pomocy gdzie potrzeba, stosownie do atrybucji Akuszerki usposobionych, wychodziło. Spostrzegłszy atoli profesor akuszerji instytutem kierujący, zaraz na początku urzędowania swego, że liczba godzin planem nauk objętych i na dawanie nauki akuszerji przeznaczonych, nie była wystarczającą, dobrowolnie i z własnej chęci takową podwoił.

Pierwsze zakłady Drukarni i Litografji.

W roku zeszłym zaprowadzony został pierwszy zakład drukarni szkolnej, z którejby książki elementarne pod bezpośrednim dozorem Towarzystwa do ksiąg Elementarnych drukowane, w najlepszych wydaniach za jak najpomierniejszą cenę dostarczane być mogły Szkołom publicznym. Dotąd Drukarnia dwie tylko prasy obejmuje. Przykupioną także została jedna prasa litograficzna do jednej dawniejszej, na nowo urządzonej.

Fundusze i zapisy prywatne przy Uniwersytecie.

1. Stanisława Strzałkowskiego, byłego Sędziego Trybunału Cywil. Depar. Warszawskiego złp. 6,000, zapisane w r. 1803 na dobrach Rąbinie: procent przeznaczony na uboższych uczniów wydziału prawa i administracji.

2. Jana Nepomucena Hr. Małachowskiego złp. 5,000 w obligacji hypotecznej, w roku 1808 darowanej przez niego Wydziałowi Prawa i Administracji.

3. Feliksa Turskiego Biskupa Krakowskiego złp. 20,000 w r. 1800 zapisane a później do złp. 22,000 z prowizji powiększone, na dobrach Kluczewsku lokowane. Procent od tej sumy służy na utrzymanie dwóch uczniów Wydziału Prawa.

Szkoły w stolicy.

Liceum

Zostawione bez żadnej opieki Szkoły w całej części Polski przez rząd Pruski zajętej, stałego nie mając urządzenia i dozoru, prócz utrzymywanych przez Zgromadzenie KKs. Pijarów, wszystkie inne zwolna nikczemnieć poczęły. Stygła gorliwość Nauczycieli, zmniejszało się ubieganie uczniów. W Stolicy, Konwikt wielki Konarskiego, Szkoła KKs. Pijarów i prawie całkiem z opieki Rządu ogołocone akademickie na Starem mieście Gimnazjum, nie odpowiadały zupełnie celowi swojemu. Dopiero w r. 1802 i następnych, zajął się Rząd ówczasowy urządzaniem Szkół, w którychby młodzież stosowne do zamierzonego planu brała wychowanie. W tę właśnie porę założonem zostało Liceum królewskie. Przyspieszenie otwarcia jego, winna stolica niezmordowanej gorliwości S. B. Linde. Przygotowawcze nauki rozpoczęły się wprawdzie już w końcu r. 1803, zaczęcie jednak porządnego biegu nauk w Październiku 1804 r. nastąpiło, a publiczne otwarcie Liceum d. 2 Stycznia 1805 r. odbyte. W pałacu Saskim od założenia swego pomieszczone Liceum, w końcu 1816 r. do przygotowanych sal w pałacu Kazimierowskim przeniesione, stale w nim dotąd zostaje. Licznym od założenia swego, w następnych lat kolei, podległo zmianom. Rozwijało się i doskonaliło następnie, w r. 1816 na 17 znakomitego doszło świetności stopnia, lecz oraz w tymże roku dolegliwą choć chlubną bardzo poniosło stratę. Dziewięciu najznakomitszych profesorów wyszło z niego, zajmując katedry w nowo utworzonym Uniwersytecie.

Do historji tego Instytutu służą programata jego, ciągle od początku samego wydawane, a szczególniej: a) Regulamin Warszawskiego Liceum 1804. b) Uroczystość otwarcia Liceum 1805. c) Program z r. 1822.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Dziś w Sobotę, d. 29 Sierpnia, trzydziesty drugi raz opera Buffa w 4ch obrazach, z francuzkiego: **Orfeusz w piekle**, odśpiewana przez pp. *Ziołkowskiego*, *Matuszyńskiego*, *Millera*, *Szczepkowskiego*, *Quattriniową*, *Chodowiecką*, *Micińską*, *Stankiewiczównę*, *Kwiecińską*, *Rybicką*, *Grabowską*, *Adlera*, *Boguszewską*, *Dąbrowskiego*, *Mystkowskiego*, w 4ym obrazie tańce układu Romana Turczynowicza, tańczone przez pp. *Kowalską*, *Piotrowską*, *Brandtową*, *Helenę Popiel*, *Popiela*, *Meuniera*, *Owerlę*, *Puchalskiego*, i corps de ballet. — Od dnia dzisiejszego widowiska zaczynać się będą o godzinie 6ej.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na abo.		rsr.	k.	na abo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	„	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	„	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	„	52½	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	„	45	„
w następnych.	„	90	2½	Paradyz..........	„	22½	„

Zacznie się o godzinie 6.

Wkrótce w Wielkim Teatrze daną będzie wznowiona opera Stanisława Moniuszki, p. n. Hrabina.

KURSA TELEGRAFICZNE

z Berlina z dn. a 28 Sierpnia

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$88\frac{1}{2}$
6ta „ „		$95\frac{3}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$77\frac{7}{8}$
Listy zastawne 4%		$90\frac{1}{2}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$92\frac{7}{8}$
Weksle na Warszawę		$92\frac{3}{4}$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$103\frac{1}{4}$
„ Londyn 3 miesięczny		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		
„ Wiedeń 2 „		$88\frac{1}{8}$
Żyto na targu		
„ na dostawę późniejszę	—	42
z Paryża.		
Renta 3%		67 60
Akcje kredytu ruchom		1105

Liverpool, 27 *Sierpnia*. Dziś sprzedano 15,000 wańtuchów bawełny; ceny od wczoraj nie uległy zmianom.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 28 *Sierpnia*

Monety.	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie.	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)	81	$60\frac{1}{2}$	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serja 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.	14	76	14	78
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.	110	50	—	—
Obligi wspólki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.	—	—	—	—
Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100		—	—	—
dito 500	85	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	75	75	—	—
Weksle.				
Berlin 100 Tal. 2 M.	96	75	86	60
„ 100 Tal. k t.	—	—	—	—
Gdańsk 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
„ 100 Tal. k t.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. 2 M.	147	15	—	—
Londyn 1 Ft. St. 3 M.	6	50	—	—
Moskwa 100 Rs. 1 M.	—	—	—	—
Petersburg 100 Rs. 1 M.	99	75	—	—
„ 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż 300 Fr. 2 M.	77	70	—	—
„ 300 Fr. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 Zlr. 2 M.	87	—	86	85

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. $64\frac{4}{9}$

„ do Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 11

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N.D. 4067) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci dnia 27 Stycznia 1863 r. Kaliksty Kalińskiej współwłaścicielki sumy rs. 6000 na Nieruchomości Warszawskiej Nr. 220 i 221 w dziale IV. pod Nr. 19, wykazu hypotecznego zabezpieczonej, otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 20 Lutego (4 Marca) 1864 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Hipolit Truszkowski.

N. D. 4072) *Pisarz Kancellarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawiej*

Z powodu śmierci Rafała Kączkowskiego Właściciela dóbr Rudnik w Okręgu Brzezińskim położonych, otworzył się spadek do regulacji którego wyznaczam termin, na d. 4 Marca n. s. 1864 r. w kancelarii hypotecznej dóbr ziemskich Gubernii Warszawskiej w Warszawie.

Warszawa dnia 14 (26) Sierpnia 1863 r.

Truszkowski.

(N. D. 4071) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci Ludwika Boguckiego, wierzyciela sumy złp. 9,729 gr. 17, z większego kapitału złp. 22,030 pochodzącej, w Dziale IV. pod Nr. 18 wykazu hypotecznego dóbr Kociszew lit. A. B. C. w Okręgu Czerskim położonych zabezpieczonej, tudzież podanego do wpisu ostrzeżenia o uznaniu sumy złp. 27,030 na tychże dobrach pod N. 1 i 2 lit F. intabulowanej, (na poczet której z pożyczki Towarzystwa Kredytowego rs. 2,700 do depozytu złożony zostały) za zaspokojoną, otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 30 Listopada n. s. b. r. w kancelarji hypotecznej dóbr ziemskich Gubernii Warszawskiej.

Warszawa d. 15 (27) Maja 1863 r.

Truszkowski.

(N. D. 4068) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie*

Ogłasza że z powodu nastąpionej śmierci:

Marji Zofii Gerstenberg wierzycielki kapitałów rs. 3450 na nieruchomości w Warszawie pod N. 739A w dziale IV pod N. 9 i rs. 2700 na Nieruchomości w Warszawie pod N. 2410 i 11 położonej, w dziale IV pod N. 24 zabezpieczonych, otworzył się spadek, do regulacji którego termin na d. 1 (13) Marca 1864 r. wyznacza, i wzywa wszystkich interesentów do spadku tego prawa mieć mogących, aby się w powyższym terminie w Kancelarji hypotecznej podpisanego Rejenta w Warszawie, z dowodami pod prekluzją stawili.

Masłowski.

(N. D 4073) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w d. 7 Maja 1863 r. śmierci Joanny z Błeszyńskich Czaban Tomasza Czaban małżonki, współwłaścicielki nieruchomości w Warszawie pod Nr. 452 położonej, oraz wierzycielki sum rs. 8,000, i rs. 1,000 na nieruchomości w Warszawie pod Nr 500lit B. położonej, w Dziale IV pod Nr. 20 i 21 wykazu hypotecznego zabezpieczonych, tudzież rs. 4,500 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 1020 w dziale IV pod Nr. 16 wykazu hypotecznego intabulowanych, oraz rs. 1500 do zabezpieczenia na tejże samej nieruchomości podanych.

Toczy się postepowanie spadkowe, do regulacji ktorego termin półreczny na dzień 20 Listopada (2 Grudnia) 1863 r. wyznaczonym został, w którym spadkobiercy, wierzyciele i legatarjusze stawić się i prawa swoje w księgach wieczystych rzeczonych nieruchomośei meldować winni pod prekluzją.

Warszawa d. 8 (20) Maja 1863 r.

Józef Zbikowski.

(N.D 4066) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. W dniu 23 Stycznia n. s. 1863 r. Antoniny z Nowickich Mitkiewicz, właścicielki nieruchomości miejskiej w Warszawie pod Nr. 1,402 lit. B. położonej.

2. W dniu 8 Kwietnia n. s. 1863 r. Wilhelminy z Tripsów Libchen wdowy, wierzycielki sumy złp. 118,000 czyli rs. 16,500 na nieruchomości miejskiej w Warszawie N. 544 w dziale IV. wykazu hypotecznego pod N. 2 zabezpieczonej; i

3. W dniu 23 Stycznia n. s. 1863 r. Fajgi Goldstern wdowy, wierzycielki sumy rs. 10,522 kop 50 w większej rs. 21,405 w dziale IV. wykazu hypotecznego nieruchomości miejskiej w Warszawie pod N. 2318 stojącej, przez zastrzeżenie z aktu N. 43 na na marginesie uczynione, zabezpieczonej; toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznacza się termin półroczny na dzień 3 (15) Grudnia r. b. 1863 w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie.

Warszawa dnia 8 (20) Maja 1863 r.

Teofil Brzozowski.

(N. D. 2379) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Z powodu śmierci następujących osób:

1. Wojciecha Zegrzdy wierzyciela sumy złp. 765 gr. 23 w dziale IV. pod Nr. 2 na dobrach Łopacin z Ogu Przasnyskiego.

2. Kazimierza Kozłowskiego współwłaściciela przyległości Łabędy z domem na Zmijewie z siedliskiem i budowlą na nim egzystującą łączną hypoteką z dobrami Olszewo, Borzymy lit. A. z Ogu Mławskiego.

3. Lucjana Rzedzińskiego wierzyciela sumy złp. 10000 w dziale IV. pod Nr. 24*b* przez zastrzeżenie na dobrach Miszewie z Ogu Pułtuskiego intabulowanej

4. Ferdynanda Milewskiego właściciela 2/3 części dóbr Jaźwiny lit. A. z Ogu Przasnyskiego.

5. Macieja Zalewskiego właściciela dóbr Dąbrówka lit. E. z Ogu Pułtuskiego.

6 Walerji z Czaplickich Cybulskiej wierzycielce sumy złp. 6150 w dziale IV. a. d. 12 na dobrach Kowalewku z Ogu Płockiego intabulowanej.

7. Ignacego Dziewanowskiego, właściciela dóbr Grodkowo z Ogu Płockiego.

8. Florjana Majewskiego właściciela dóbr Grodzanowo Kościelne z Ogu Mławskiego.

9. Karoliny Andrychiewicz współwierzycielce ostrzeżenia względem wykreślenia sumy złp. 11000 w dziale IV. a d 20 i 24 na dobrach Wilany A. i B. z Ogu Płockiego zapisanego.

10 Julianny z Bułaszkiewiczów Ważyńskiej współwierzycielce sumy złp. 2000 sposobem ostrzeżenia dawniej pod Nr. 5 na dobrach Kamienica Kościelna z Ogu Płockiego stojącej a obecnie spłaconej i w depozycie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego znajdującej się.

11. Emilii Podowskiej wierzycielce sumy złp. 100000 na dobrach Popowo z Ogu Pułtuskiego w dziale IV. pod Nr. 3 ubezpieczonej w ilości złp. 57800 pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego spłaconej a w reszcie do depozytu Banku Polskiego zaznaczonej. Otworzyły się postępowania spadkowe które niniejszem ogłaszając zawiadamia interesentów iż termin do regulacji tych spadków na dzień 18 (30) Listopada 1863 r. w Kancelarji Ziemiańzkiej Gubernii Płockiej oznaczony został.

Płock dnia 13 (25) Maja 1863 r.

Radca Dworu, Perzanowski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 3839) *Sąd Pokoju Okręgu Węgrowskiego.*

Z powodu żądanej pierwiastkowej regulacji placu w mieście Kosowie, ciągnącego się do jatek przy placu Moszka Kukawki z jednej strony, z drugiej zaś przy pustym placu do dziedzica dóbr Kossowa należącym położonego, długości łokci 51, szerokości łokci 26 trzymającego, a przez Moszka Żołądek od dziedzica dóbr Kossów prawem emfiteutycznym nabytego, oraz wystawionych na tymże placu budowli, zawiadamia niniejszem interesentów, prawa do tej nieruchomości mieć mogących, iż regulacja ta nastąpi w dniu 5 (17) Listopada r. b.

Wzywa ich zatem, aby w dniu tym z dowodami prawa ich usprawiedliwiającemi przed Pisarzem Sądu tutejszego pod prekluzją praw ich z art. 154 prawa o hyp. wynikająca się stawili. Niezgłaszający się właściciel ulegnie skutkom art. 148 i 50 t p.

Ogłoszenie decyzji jaka zapadnie, nastąpi w d. 8 (20) Listopada r. b.

Sokołów d. 30 Lipca (11 Sierpnia) 1863 r.

Podsędek, W. Weber.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4054) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Ponieważ ogłoszona na dzień 5 (17) b. m. i r. licytacja na dalszą trzyletnią pro 1864/66 dzierżawę dochodów z mostów rządowych:

a) Pod Jedlińskiem w Powiecie Radomskim.

b) Pod Zagrodami, Tokarmą i Brzegami w Powiecie Kieleckim.

c) Pod Stannikami w Powiecie Miechowskim, nie doszła do skutku, przeto Rząd Gubernialny podaje do wiadomości, iż w dniu 5 (17) Września r. b. w biurze tutejszym o godzinie 12ej w południe odbędzie się powtórna licytacja in plus przez deklaracje opieczętowane, na wydzierżawienie dochodów z mostów powyżej wskazanych, od sum dotychczas płaconych, rocznie.

ad *a*) rs. 883,

ad *b*) „ 2187 kop. 15,

ad *c*) „ 605 „ 5,

pod warunkami zamieszczonemi w Nr. 165, 171, 177, Dziennika Powszechnego z r. b. oraz w Dzienniku Urzędowym tutejszej Gubernii Nr. 30, 31, 32.

Każdy więc mający chęć zalicytowania tego dochodu, zechce w terminie i miejscu oznaczonem złożyć swą deklaracją z kwitem na vadium 1/10 części sumy dzierżawnej dotychczasowej wyrównywające, o warunkach zaś szczegółowych do licytacji każdego czasu przekonać się można w oddziale Komunikacji w biórze tutejszym.

Radom dnia 6 (18) Sierpnia 1863 r.

p. o. Gubernatora Cywilnego, Piątkowski.

Naczelnik Kancelarji, Swirski.

(N. D. 4052) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Z powodu bezskutecznie spełzłej licytacji, na sprzedaż do rozbioru oficyny drewnianej samowolnie wystawionej z przystawieniem piętra w podwórzu posesji N 2466, odbędzie się w d. 22 Sierpnia (4 Września) r. b. w Magistracie Miasta Stołecznego Warszawy powtórna licytacja głośna od zniżonej ceny rs. 36 k. 50 in plus, do której przystępujący vadium w ilości rs. 9 złoży, a bliższe warunki w Wydziale Administracji przejrzeć może.

Warszawa d. 22 Lipca (4 Sierpnia) 1863 r

J Berthol.

(N. D. 4053) *Wydział Górnictwa przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości, iż przy upowszechniającym się opale węglem kamiennym, dla dogodności mieszkańców miasta Warszawy, zaopatrzył w odpowiedni zapas tychże węgli kamiennych:

Składy Nr. II. i III. położone przy rogu ulic Żelaznej i Alei Jerozolimskiej.

Węgle kamienne w tych składach przedają się grube po cenie kop. srebr. 60, a drobne po cenie kop srebr. 30, za jeden korzec bez odstawy.

Wrazie żądania odstawy, takowa przez Skład uskutecznioną będzie, za oddzielną zapłatą.

Zamówienia mogą być czynione na miejscu w składzie węgli, albo-li-też w Wydziale Górnictwa i w składzie Głównym żelaza przy ulicy Królewskiej Nr. 1078 *c*.

Warszawa dnia 14 (26) Sierpnia 1863 r.

Vice-Dyrektor Wydziału, Szmidecki.

Naczelnik Kancelarji, Reklewski.

Naczelnik Sekcji, Kozarski.

(N. D. 4055) *Naczelnik Powiatu Płockiego*

Stosownie do reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 10 (22) Kwietnia r. b. Nr. 12330/514, opartego na rozporządzeniu Kommisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z d. 18 Lutego (2 Marca) r. b. Nr. 6688/16431. podaję do publicznej wiadomości, iż w biórze moim w dniu 6 (18) Września r. b. o godzinie 11 z rana odbywać się będzie in minus licytacja poczynając od sumy anszlagowej rs. 992 k. 40, na entrepryzę reperacji Kościoła, restauracji dzwonicy, i ogrodzenia cmentarzy Kościelnego i Grzebalnego na Probostwie w Królewie, a to przez złożenie opieczętowanych deklaracji wedle wzoru poniżej zamieszczonego pisać się winnych, które w dniu tym tylko do godziny 11 z rana przyjmowane będą, każdy zatem mający chęć podjęcia się rzeczonej entrepryzy, obowiązany jest złożyć na vadium rs. 99 kop. 24 w gotowiźnie w którejkolwiek kasie i dołączyć kwit na dowód że takowe vadium w jej depozycie znajduje się, które nieutrzymującemu się przy licytacji, zaraz zwrocone zostanie.

Inne warunki licytacyjne w każdym czasie prócz świąt w biorze moim przejrzane być mogą.

Sejny d. 18 (30) Lipca 1863 r.

Jundziłł.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Płockiego z d 6 (18) Sierpnia r. b. Nr. 15948, podaję niniejszą Deklarację iż obowiązuję się wziąść w entrepryzę reperacją Kościoła, restauracją dzwonnicy, i ogrodzenie cmentarzy Kościelnego i Grzebalnego w Królewie, a to za sumę rs. (tu wypiśać sumę literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych. Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium rs. 99 kop. 24 wynoszące dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie pocztą na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia N. Mca N. 1863 r.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 3914) *Magistrat Miasta Chełma.*

Podaje do powszechnej wiadomości że dnia 9 (21) Września r b. o godzinie 3 po południu w biurze Magistratu m. Chełma odbywać się będzie licytacja przez opieczętowane deklarację na wydzierżawienie dochodu kasy ekonomicznej tutejszej Zyskowe zwanego, czyli opłat pobieranych od trunków od sumy rs. 911 in plus na lat trzy licząc od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia 1863/4 do ostatniego Grudnia 1866 r. vadium do tej licytacji wynosi rs. 91 które może być złożone w kasie ekonomicznej Powiatowej Gubernialnej lub Banku Polskim. Mający chęć licytowania powyższy dochód, w oznaczonym termine deklaracje podług wzoru niżej zamieszczonego podać, deklaracje później podane poprawiane, lub nie podług wzoru napisane przyjęte nie będą. Inne warunki licytacyjne wolne są do przejrzenia w biurze Magistratu tutejszego.

Chełm dnia 5 (17) Sierpnia 1863 r.

Sekretarz Czapliński.

Wzór do deklaracji,

W skutek ogłoszenia z dnia 5 (17 Sierpnia) r. b. Nr. 1558 podaję niniejszą deklaracją iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę na lat trzy to jest 1864/6 dochód kasy ekonomicznej m. Chełma Zyskowe zwany czyli opłaty od trunków za sumę roczną rubli srebrem (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, zaświadczenie kasy N na złożone w niej vadium dołączam które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem w N dnia mca 1863 r.

(N. D. 4065) *Rada Opiekuńcza Domu Przytułku i Pracy.*

Podaje niniejszem do wiadomości publicznej że z powodu niedojścia w dniu dzisiejszym do skutku licytacji na dostawę 40 sążni kubicznych drzewa miękkiego na opał, powtórny termin do jej odbycia naznaczony został na dzień 28 Sierpnia (9 Września) r. b. godzinę piątą po południu, od podwyższonego pretium rs. 10 za jeden sążeń. Licytacja ta odbywać się będzie w kancelarji domu Przytułku i Pracy, najprzód przez deklaracje na stemplu ceny kop. $7\frac{1}{2}$ spisać się mające, następnie głośno, każdy z przystępujących do niej złożyć jest obowiązany w Kasie instytutowej vadium w kwocie rs. 36, inne warunki przejrzane być mogą każdego dnia w miejscowej Kancelarji.

Warszawa dnia 26 Sierpnia 1863 r.

Prezydujący, Hempel.

(N. D. 3923) Na skutek uchwały Rady familijnej w dniu 27 Listopada (9 Grudnia) 1862 roku pod powagą Sądu Pokoju Ogu i Miasta Warszawy Wydziału II-go zapadły, sprzedany zostanie las i drzewo ścięte w dobrach Badowo Mściski w O-gu Błońskim położonych znajdujące się; własnością nieletnich, Bronisława Kazimierza i Maryanny rodzeństwa Moratynów będący, obecnie w Warszawie zamieszkałych. Opiekunem głównym nieletnich jest August Ostrowski obywatel we wsi Małużynie Gubernii Radomskiej, opiekunem przydanym, Walenty Dutkiewicz Radca Stanu w Warszawie pod Nr. 2322 zamieszkały. Przygotowawcze przysądzenie odbędzie się w dniu 3 (15) Września 1863 roku o godzinie 10 z rana pod przed W. Sadkowskim Asesora Delegowanym w Wydziale III. Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.

Warunki sprzedarzy przejrzeć można w kancelarji Pisarza Trybunału w właściwym Wydziale III. oraz u patrona Mieczysława Wyrzykowskiego.

Warszawa d. 9 (21) Sierpnia 1863 r.

Wyrzykowski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3812) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa starozakonnych Surę i Nuchyma Borensztejnów, oraz i Moska Albert, ostatnio w m. Grodzisku zamieszkałych, obecnie z pobytu niewiadomych, aby się w ciągu dni 30 od daty niniejszego zapozwu licząc, stawili w Sądzie Poprawczym tutejszym, dla wysłuchania wyroku w sprawach ich zapadłego, gdyż wrazie przeciwnym listami gończemi ścigani będą

Warszawa dnia 1 (13) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3811) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Jana Wrzosek, gospodarza rolnego, ostatnio we wsi Osinach gminie Mińsk zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w ciągu dni 30tu od daty niniejszego ogłoszenia licząc, stawił w Sądzie tutejszym, celem wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego, a to pod skutkami prawa.

Warszawa d. 1 (13) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N D. 3810) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Jana Myszaka, lat 25, katolika, z Walentego i Rozalii małżonków Myszaków urodzonego, kucharza, z pobytu niewiadomego, aby celem wysłuchania wyroku Sądu Apelacyjnego Królestwa, do Sądu tutejszego lub najbliższego w ciągu dni 30 zgłosił się.

Warszawa dnia 1 (13) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 3808) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Walerjana Dankowskiego, lat 26, katolika, inżyniera, ostatnio w Warszawie przy ulicy Ciepłej w domu Dobrskiego zamieszkałego, ażeby się w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia stawił, po upływie bowiem tego czasu, listami gończemi ściganym będzie.

Warszawa d. 6 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski

(N. D. 3807) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa niniejszem Ludwika Łuszczyńskiego, czeladnika rzeźniczego pod Nr. 2292 w Warszawie zamieszkałego, zaś pod Nr. 1379 w obowiązkach pozostającego, na teraz z pobytu niewiadomego, ażeby w własnym interesie w ciągu dni 30 w Sądzie naszym stawił się, lub wiadomość o swoim zamieszkaniu udzielił, w przeciwnym albowiem razie listy gończe za nim wydanemi zostaną.

Warszawa dnia 5 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 3806) *Sąd Policj Poprawczej Powiatu Warszawskiogo Wydziału I.*

Zapozywa Adama Jatowskiego, lat 23 katolika, szlusarza ostatnio pod N. 2255 zamieszkałego, ażeby się w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia w Sądzie naszym stawił po upływie bowiem tego czasu, listami gończemi ściganym będzie.

Warszawa dnia 6 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 3848) *Sąd Policji Prostej Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału I.*

W dniu 10 (22) Czerwca r. b. do Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, przybyła na kurację bez żadnej kwalifikacji kobieta lat 69 wieku licząca wyrobnica, dotknięta zapaleniem żołądka, kobieta ta podała iż nazywa się Marjanna Gruszczyńska, że jest zamieszkała przy ulicy Kamienne schodki, oraz że choroba jej powstała wskutek użycia jakiegoś gryzącego płynu. Po czterodniowej słabości zmarła ona a w dochodzeniu przyczyny jej śmierci, pomimo zarządzonego śledztwa nie wykryto jej mieszkania ani osob z któremi przemieszkiwała lub się znała. Wzywa przeto każdego coby posiadał jakiekolwiek wiadomości dotyczące zmarłej ażeby takowe bądź tutejszemu Sądowi, bądź najbliższemu swego zamieszkania, spiesznie udzielić zechciał.

Warszawa d. 1 (13) Sierpnia 1863 r.

Podsędek,

Asesor Kolegjalny, Kwiatkowski.

(N. D. 3809) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I-go.*

Zapozywa Piotra Kopcia, lat 22, katolika, urodzonego w mieście Szczekocinach Powiecie Kieleckim z Andrzeja i Balbiny małżonków Kopeć, czeladnika ślusarskiego, dawniej w Warszawie u majstra Czarneckiego przy ulicy Królewskiej pod Nr. 1068 pracującego i mieszkającego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby się do wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Warszawskiego w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 od ogłoszenia tego zapozwu w pismach stawił lub o mieszkaniu swem doniósł.

Warszawa d. 10 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 4032) *Sąd Policji Prostej Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału I.*

W dniu 13 Lutego r. b. na jednej z ulic cyrkułu IV. miasta tutejszego znalezionym został mężczyzna, lat 40 wieku mieć mogący, budowy i składu ciała dobrego, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, oczu niebieskich, nosa szerokiego, włosów ciemnych, mający zapuszczone faworyty i wąsy, ubrany w koszulę białą płócienną, w spodnie sukienne czarne, koloru burego szynel, czapkę sukienną koloru wiśniowego z oberwanym daszkiem, i buty skórzane z krótkiemi cholewami, który będąc mocno osłabionym imienia i nazwiska swego powiedzić niemógł, a oddany na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus, tamże na drugi dzień życie zakończył. Wzywa więc każdego ktoby jakie kolwiek wiadomości o imieniu, nazwisku, pochodzeniu lub zamieszkaniu wspomnionego człowieka posiadał, aby takowe Sądowi naszemu lub najbliższemu jego zamieszkania udzielił.

Warszawa dnia 13 (25) Sierpnia 1863 r.

Podsędek.

Asesor Kolegialny, Kwiatkowski.

(N. D. 3813) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

W nocy z dnia 6 (18) Czerwca r. b. we wsi Majdanie gminie Wiązowna Ogu Warszawskiego do karczmy przez Gustawa Sejdlera utrzymywanej, przybył nieznany człowiek, z brodą zarosłą i wąsami w wieku lat około 40 w towarzystwie trzech współtowarzyszów, a grożąc gospodarzowi karczmy oraz jego domownikom pozbawieniem życia pistoletem, który wydobył z pod paletota, wszystkich powiązali, zamki do szafy i komody poodbijali zabrali gotowizną kosztowności, oraz garderobę i bieliznę wszystko na rs. 536 kop. 5 ocenione, i zbiegli.

Podając o wypadku tym do wiadomości publicznej, wzywa każdego ktoby o sprawcach rabunku jaką bądź posiadał wiadomość, iżby takową Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu bezzwłocznie udzielić raczył.

Warszawa dnia 7 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3856) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

W dniu 4 Maja r. b. we wsi Mikaszówce, gminie Perstun, Powiecie Augustowskim, wszedł do karczmy tamecznej nieznany z imienia i nazwiska człowiek, ubrany w kożuch, niebawem za nim przybyło kilkunastu Powstańców i człowieka tego zabrali, a następnie pokazało się, iż tenże człowiek nad kanałem pod Mikaszówką został powieszonym. Wzywa przeto wszelkie osoby znające z nazwiska i pochodzenia tego człowieka, aby o takowem pochodzeniu i nazwisku Sądowi Poprawczemu doniosły.

Kalwarja d. 29 Lipca (10 Sierpnia) 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 3829) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Annę Orłowską, żonę fornala, we wsi Szpakach, gminie Dzierzgowo, Powiecie Przasnyskim mieszkającą, a obecnie z pobytu niewiadomą aby się w przeciągu dni 30tu od daty ogłoszenia niniejszego do wysłuchania wyroku w Sądzie naszym stawiła, pod skutkami z prawa wynikającemi.

Pułtusk d. 10 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Dworu, Dembowski.

(N. D. 3857) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Icka Lewinsohna, przedostatnio w mieście Suwałkach zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, iżby do ogłoszenia wyroku do Sądu Policji Poprawczej w ciągu dni 10tu stawił się.

Kalwarja d. 29 Lipca (10 Sierpnia) 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 3828) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Joannę Liwińską, a właściwie Juljannę Iwińską, żonę fornala, w Powiecie Przasnyskim zamieszkanie mającą, z pobytu niewiadomą, która w powrocie z Nowego Miasta miała być zgwałconą i zrabowaną, aby celem ustanowienia istoty czynu stawiła się w Sądzie naszym jak najspieszniej, lub bytność swoją najbliższej władzy miejscowej zameldowała.

Pułtusk dnia 13 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Sadca Dworu, Dembowski.

(N. D. 3830) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Feliksa Szlaskiego b. Pisarza Ekonomicznego z dóbr Miszora ostatnio w gminie Suwluchowo przebywającego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w Sądzie tutejszym do złożenia tłomaczenia w sprawie przeciwko sobie uformowanej w dniach 30tu pod skutkami prawa stawił.

Pułtusk d. 30 Lipca (11 Sierpnia) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Dembowski.

(N. D. 3840) *Sąd Policji Proste) Okręgu Sejneńskiego*

W dniu 13 (25) Czerwca r. b. na polach wsi Berzniki w Ogu i Powiecie tutejszym, miało miejsce spotkanie pomiędzy wojskami Rossyjskiemi z oddziałem Powstańców Polskich. Po ukończonej potyczce, na placu boju znaleziono sześciu trupów, z których dwa poznane zostały, ciała zaś dalszych czterech nikomu znane niebyły. Załączając przeto poniżej opis tych czterech ciał, wzywa każdego ktoby o nazwiskach i pochodzeniu ich posiadał wiadomość aby takową Sądowi tutejszemu udzielił.

Pierpwszy trup przedstawiał mężczyznę wzrostu średniego, w wieku około lat 25 budowy ciała dobrej, włosów na głowie ciemnych bez żadnego zarostu, twarzy ściągłej i wybladłej, ubrany był w koszulę z grubego płótna i spodnie sukienne koloru szaraczkowego stare, paskiem rzemiennym wpół opasany, z dalszej odzieży obdarty.

Drugi trup przedstawiał mężczyznę w wieku około lat 23, wzrostu dość znacznego, budowy ciała szczupłej, włosów na głowie szatyn długo zapuszczonych, na wąsach zarost niewielki koloru ciemnego, ubrany był w koszuli grubej płóciennej, w takichże spodniach, w surdut z sukna ciemno zielonego stary podarty, bez butów.

Trzeci trup przedstawiał mężczyznę w wieku około lat 30, wzrostu więcej jak średniego, tuszy dobrej, twarzy okrągłej, włosów na głowie ryżych, z małym zarostem na wąsach i brodzie, ubrany był w koszulę białą z grubego płótna, spodnie płócienne koloru zielonkowatego, w pół pasem rzemiennym przepasany, boso i bez żadnej dalszej odzieży.

Czwarty trup przedstawiał mężczyznę w wieku około lat 20, wzrostu średniego, budowy ciała szczupłej, twarzy wynędzniałej, włosów ciemno blond, bez żadnego zarostu, ubrany on był tylko w koszuli z płótna grubego i w surducie z sukna czarnego podartym, z dalszej zaś odzieży był obdarty.

Sejny d. 18 (30) Lipca 1863 r.

Podsędek, Grabowski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4050) Podaje do powszechnej wiadomości: iż bilet Lombardowy wydany, za Nrem 25,399 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 12 Września r. 1863, to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w Księgach Dyrekcji (1)

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.